WYDANIE: A B

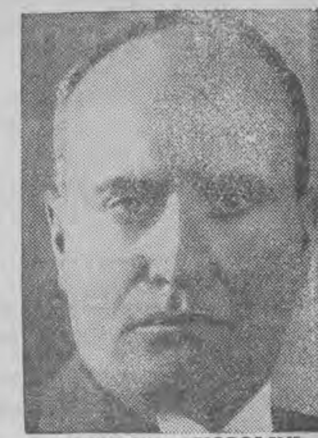
Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY

22-VII-33



B. KRONPRINC WILHELM ogłosił w prasie francuskiej artykuł, w którym zaprzecza, jakoby zrzekł się praw do tronu niemieckiego.



BENITO MUSSOLINI, szef rządu włoskiego i dyktator Italji, kończy 29-go lipca 50 lat.

ROK XI. | SOBOTA, Dn. 22 LIPCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 201

Wyrok w procesie przywódców „Centrolewu"

Sąd apelacyjny w Warszawie zatwierdził wyrok, pozbawiając skazanych praw obywatelskich i honorowych na przeciąg od 3 do 5 lat

Obrońcy wnoszą skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego

WARSZAWA, 20 lipca.

(PAT) Sąd apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy z oskarżenia Hermana Liebermanna i innych od wyroku sądu okręgowego w Warszawie dnia 13-go stycznia 1932 roku, na zasadzie odnośnych przepisów prawa, orzekł:

ZASKARŻONY WYROK ZATWIERDZIĆ

z tem że wymierzoną oskarżonym: Witosowi, Bagińskiemu, Liebermannowi, Kiernikowi, Mastkowi, Dubois, Pragierowi, Adamowi Ciołkowszowi i Putkowi kara więzienia, zastąpiona domem poprawy, zamieniona zostaje na karę więzienia.

Z UTRATĄ PRAW OBYWATELSKICH I HONOROWYCH,

w stosunku do Bagińskiego, Liebermana, Kiernika, Witosa i Barlickiego na lat 3, pozostałych na lat pięć.

Sąd nakazał pobranie opłat sądowych za rozprawę drugiej instancji od W. Witosa, Barlickiego i Liebermanna po 40 złotych, od pozostałych po 80 złotych i obciążyć wszystkich solidarnie kosztami sądowemi.

Sąd apelacyjny nagół przyjął za podstawę wyroku ustalenia przytoczone w wyroku sądu okręgowego, uznane za udowodnione.

Na podstawie tych ustaleń sąd apelacyjny uznał, że w roku 1930 na terenie „Centrolewu", w związku z panującemi wówczas warunkami politycznemi wśród przywódców stronnictw przyjęło się przekonanie, że walka z rządem na terenie parlamentarnym

NIE MOŻE DAĆ REZULTATÓW,

a więc należy ją podjąć na terenie pozaparlamentarnym, a więc nielegalnym.

Stąd powstało wśród wśród przywódców partyj porozumienie w celu usunięcia przemocą rządu i zagarnięcia władzy w swoje ręce.

Istnieje tego cały szereg dowodów: O ile chodzi o podstawy tego porozumienia to faktu tego nie zaprzeczają sami oskarżeni. Dowodzą tego artykuły, enuncjacje i odezwy stronnictw, wchodzących w skład „Centrolewu",

NAWOŁUJĄCE DO UŻYCIA SIŁY.

Rezolucje kongresu krakowskiego nie pozbawione są momentów rewolucyjnych. Odezwy C. K. W. P. P. S. nawoływały do gotowości do czynu, walki i wskazywały sposoby jej prowadzenia.

Na licznych wiecach i zebraniach masowych, nawoływano do walki, urządzania krwawych zajść, pochodów i demonstracji.

O ile chodzi o działalność poszczególnych oskarżonych, to wina ich leży W ŚWIADOMYM UDZIALE W TYM PRZESTĘPCZEM POROZUMIENIU, niezależnie czy działalność w tem porozumieniu ujawnili czy nie i ponoszą odpowiedzialność z art. 97 w związku z art. 95 k. k. Niektórzy oskarżeni Liebermann, Witos, Putek, brali udział w komisji porozumiewawczej.

Z tych wszystkich względów sąd apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził. Sposób zaskarżenia oczywiście jest stronom znany.

OBRONA ZAŁOŻYŁA KASACJĘ W STOSUNKU DO WSZYSTKICH OSKARŻONYCH.

Niemcy przygotowują się do wojny

Sensacyjne rewelacje angielskiego rzeczoznawcy wojskowego pułk. Harta o zbrojeniach Rzeszy

Londyn, 20 lipca.

Znany rzeczoznawca wojskowy, płk. Liderll Hart ogłasza na łamach Daily Telegraph" obszerne wywody na temat obecnych zbrojeń niemieckich.

Hart stwierdza, iż Niemcy jawnie i bez żenady ignorują art. 177 paktu Ligi Narodów, organizując młodzież niemiecką dla celów obrony.

Na wypadek wojny Niemcy mogą bez zwłocznie wystawić miljon ludzi, którzy wytrzymają na zajętych pozycjach do chwili przeszkolenia rekruta i wysłania go na linje frontowe.

Przeszkolenie takie potrwa około 6 tygodni.

Rzucenie masy ludzi na front nie odgrywa wprawdzie obecnie zbyt wielkiej roli, ważniejsze jest bowiem zaopatrzenie ogniowe i materjałowe armji. Stąd też gdyby Niemcy chciały zaatakować Francję w obecnym stanie rzeczy, mieliby mało szans powodzenia. ISTNIEĆ MOŻE JEDNAK OBAWA, IŻ NIEMCY RZUCĄ WIELKIE SIŁY PRZEZ GRANICĘ POLSKĄ I WPADNĄ DO KORYTARZA.

Omawiając sprawę zaopatrzenia armji niemieckiej Hart zauważa, iż nie jest armja ta niebezpieczną, dopóki nie posiada ciężkiej artylerji i tanków.

Z drugiej jednak strony rzuca się w oczy kwestja wielkich wydatków na materjały wojskowe.

W r. 1931 np. Niemcy na materjały wojskowe wydatkowały 6 miljonów funtów, a więc pół sumy, którą na ten cel wydatkowała Anglja.

Tajemnica wampira łowickiego

Dwie okrwawione siekiery w mieszkaniu aresztowanego mężczyzny.—Lekarze badają ślady krwi

Warszawa, 20 lipca.

Zagadka wampira, grasującego na terenie Łowicza jest w dalszym ciągu jeszcze nie rozwiązana. Szczegóły śledztwa trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Jak się obecnie okazuje, policja aresztowała pewnego mężczyznę zamieszkałego w Łowiczu, **podejrzanego o dokonanie szeregu krwawych mordów na kobietach.** W czasie rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego **znaleziono dwie siekiery.** Jak ustalono, **siekiery te były poplamione krwią a następnie obmyte wodą, przyczem trzon jednej siekiery został oskrobany szkłem.** Ponadto znaleziono ubranie należące do zatrzymanego, które było poplamione.

Istnieje poważne podejrzenie, **że są to plamy krwi.** Znalezione przedmioty przesłano do Warszawy, gdzie obecnie są one badane przez lekarzy.

Celem tych badań jest ustalenie do jakiej grupy należą ślady krwi znalezione na siekierach i ubraniu zatrzymanego.

Po ustaleniu do jakiej grupy należy krew na ubraniu aresztowanego, **sprawdzone zostaną grupy krwi wszystkich zamordowanych kobiet. W razie jeżeli okaże się, że grupy te są jednakowe — będzie to dostatecznym dowodem winy.**

To samo dotyczy krwi na siekierach. Umycie siekiery, jak i zdrapanie trzonka szkłem nic nie znaczy, albowiem jak wiadomo z rozprawy Gorgonowej — **mycie nie usuwa krwi.**

Ponieważ główne zbrodnie w łowickiem **mają niewątpliwie charakter seksualny** — przeto badanie zawartości części płciowych zamordowanej Bronisławy Kucharczykowej doprowadzi do stwierdzenia, **czy elementy tam znalezione odpowiadają właściwościom podejrzanego.** Podobno również na bieliźnie jednej z ofiar znaleziono drobny ślad krwi, pozostawiony przez napastnika w czasie walki. Ślad ten ustali grupowość krwi podejrzanego, **która zostanie następnie porównana ze wszystkimi zatrzymanymi w Łowiczu podejrzanymi osobami.**

Pogrzeb lotników litewskich

odbył się wczoraj w Kownie

Berlin, 20 lipca (P.A.T.).

Samolot ze zwłokami tragicznie zmarłych lotników litewskich przybył wczoraj po południu z Królewca do Kowna.

Na lotnisku zebrali się przedstawiciele władz, korpus dyplomatyczny i tłumy publiczności.

Około 50.000 osób oczekiwało od rana na przybycie samolotu.

Trumnę udekorowano odznakami wojskowemi. — Uroczysty pogrzeb odbędzie się w czwartek.

Walka z bandytami w pociągu

Niesłychany napad rabunkowy na Węgrzech

Bukareszt, 20 lipca (P.A.T.

Pasażerowie pociągu, jadącego z Ploesti do Braszohay, padli wczoraj wieczorem ofiarą napadu rozbójników, która przy pomocy rewolwerów usiłowała sterroryzować pasażerów.

Policjanci, znajdujący się w pociągu, stoczyć musieli formalną walkę z bandytami.

Po petwnym czasie walka przeniosła się z wnętrza wagonów na dachy pociągu. *W wyniku strzelaniny jeden z bandytów padł trupem. Znaleziono go na nasypie kolejowym.*

Odparci bandyci, korzystając z ciemności nocy, zdołali zbiec.

Post leci na Alaskę

Londyn, 20 lipca.

(PAT) Według otrzymanych tu wiadomości **lotnik amerykański Willey Post odleciał o godz. 5 min. 58 z Chabarowska do Nome na Alasce.**

Post opuścił wczoraj o godz. 23 min. 35 Ruchiowo, gdzie musiał przymusowo lądować i wylądował w Chabarowsku o godz. 3 min. 45.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-50

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Proces o zajścia w pow. żywieckim

42 osoby stanęły przed sądem okręgowym w Wadowicach — Rozprawa potrwa przypuszczalnie siedem dni

Wadowice, 20 lipca.

Wczoraj rano przed sądem okręgowym karnym w Wadowicach rozpoczęła się rozprawa o spowodowanie i udział w zajściach antyżydowskich, jakie miały miejsce na terenie pow. żywieckiego w dniach 14 i 15 marca rb. Ponadto część oskarżonych odpowiada za dokonanie kradzieży oraz nabywanie przedmiotów skradzionych w czasie tych zajść.

Na ławie oskarżonych zasiadły 42 osoby, z których 12 odpowiada z więzienia, reszta zaś z wolnej stopy. Niemal wszyscy są członkami rozwiązanej organizacji OWP., względnie związku hallerczyków.

Głównym oskarżonym jest 58-letni emerytowany nauczyciel seminarjum z Białej Jerzy Ferens. Agitacji miał się Ferens dopuścić, jako prezes Związku Hallerczyków oraz członek zarządu OWP. w Białej. Wedle aktu oskarżenia już w roku ub. roku Ferens rozpoczął agitację, zjednując sobie pomocników i odbierając od nich przysięgę na dotrzymanie tajemnicy. Nawoływał on wszystkich do niszczenia mienia żydowskiego, jednak zakazywał dokonywanie rabunku. Pomocnikiem Ferensa był Rajczyk, 47-letni majster stolarski, Józef Surma oraz prezesi, sekretarze i członkowie zarządów oddziałów wspomnianych organizacji na terenie całego powiatu żywieckiego. **Należy zaznaczyć, że niemal wszyscy oskarżeni są ze sobą spokrewnieni, lub spowinowaceni.** Z głównych oskarżonych należy jeszcze wymienić 39-letniego urzędnika prywatnego Komorowskiego, Karola Szczygła, któremu akt oskarżenia zarzuca przechowywanie ulotek nielegalnych, nawołujących do niszczenia mienia obywateli żydowskich. Pozostali oskarżeni to robotnicy z szeregu wsi, pow. żywieckiego w wieku od 18 do 58 lat. Kilku z nich to analfabeci.

Grożą im kary od sześciu miesięcy do 5 lat więzienia.

Ze względu na obfity materjał sprawy, który obejmuje 5000 stron pisma maszynowego w 20 grubych tomach, **rozprawa została rozpisana na 7 dni.** Trybunałowi przewodniczy s. o. Łoziński, wotują s. o. Rogosz i Janów. Ponadto bierze w rozprawie udział sędzia zapasowy dr. Waśko. Oskarżenie popiera prok. dr. Pelz. Oskarżonych bronią adw. dr. Pozowski z Krakowa i Grendyszeński z Warszawy.

Publiczności na sali bardzo mało, albowiem woźni wpuszczają tylko za biletami, które sąd wydał w ograniczonej ilości. Gmach sądu obstawiony jest policją. **Wśród obecnych na sali znajduje się również przybyły z Warszawy poseł stronnictwa narodowego, dr. Rymar.** Rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 9 rano.

Po debraniu od oskarżonych personalij, okazało się, że dwaj z nich, a mianowicie Władysław Zając i Ludwik Rybarski nie przybyli. Na wniosek prokuratora sprawę ich wyłączono. Następnie odczytany został akt oskarżenia, obejmujący .50 stron pisma maszynowego.

Wedle aktu oskarżenia przebieg zajść przedstawia się następujący:

W dniu 14 marca rb. otrzymał komendant posterunku w Rajczy zawiadomienie, że ze wszystkich stron zdążają włościanie z zamiarem zniszczenia mienia żydów. Wobec tego komendant posterunku postawił dwuch posterunkowych i strażnika straży granicznej na moście. **Przybyły tłum zaatakował policjantów i obrzucił ich kamieniami.** Policjanci dali najpierw strzały na postrach. Część przybyłych obeszła miasto z drugiej strony, została jednak przez oddział policji rozproszona. Podobne zajścia miały miejsce w Milówku, gdzie zdemolowano sklepy Joachima Gellera i u kilku innych kupców żydowskich.

Zajścia miały następnie miejsce w innych miejscowościach pow. żywieckiego. **W czasie awantur raniony został kamieniem w głowę starosta żywiecki Skalecki, komendant posterunku i kilku policjantów.**

W Ujcołach zdemolowany został sklep Dawida Hembla, a syn jego Jakub został postrzelony. Wieczorem tego dnia policja opanowała sytuację.

Odczytywanie aktu oskarżenia trwało cztery godziny.

Zkolei adw. dr. Liwo postawił wniosek o odroczenie rozprawy na miesiąc, celem umożliwienia adwokatom przygotowania obrony oraz o zwolnienie 12 oskarżonych. Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, a trybunał wnioski te uchylił.

Po południu przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Rekord szybkości sądu krakowskiego

Złodziej w godzinę po dokonaniu kradzieży skazany został na rok więzienia

Wczoraj donosiliśmy o nader rzadkim w naszem sądownictwie wypadku, w którym sprawa o kradzież została zlikwidowana przez Sąd Grodzki w Krakowie już na trzeci dzień po rzekomem usiłowaniu okradzenia pasażerki na dworcu kolejowym w Krakowie przez kupca łódzkiego, Hillela Troppa.

W związku z tem przypomnieć należy swojego rodzaju rekord szybkości tego sądu, który już **w godzinę po dokonaniu kradzieży wydał wyrok na złodzieja.**

Dnia 18 lutego br. dokonano w Rynku Głównym kradzieży pończoch tynieckich. Złodzieja schwytano na gorącym uczynku kradzieży i oddano w ręce posterunkowego P. P., który go aresztował.

Aresztowanym okazał się znany złodziej - recydywista, Ludwik Skrzypek. Sprawa jego była bardzo prosta. Złodziej przyznał się do winy, a nadto wszystkie dowody były na miejscu, wobec czego sprawę odrazu przekazano Prokuraturze, która również **w ciągu niespełna godziny załatwiła sprawę oskarżenia** i przekazała ją Sądowi Grodzkiemu Karnemu w Krakowie.

Sprawę przydzielono ówczesnemu sędziemu grodzkiemu, d-rowi Janickiemu, który wyznaczył rozprawę na godzinę 9-ą tego samego dnia czyli, że w **godzinę po dokonaniu kradzieży stanął jej sprawca przed sądem. W niespełna godzinę później zapadł wyrok, zasądzający Skrzypka na 1 rok więzienia.**

Od tego wyroku zgłosił zasądzony apelację i przed niedawnym czasem stanął on przed Sądem Okręgowym Karnym jako odwoławczym, który po przeprowadzonej rozprawie zniżył Skrzypkowi **kare do 4-ch miesięcy**, odcierpianą już aresztem śledczym. Na tej drugiej rozprawie bronił oskarżonego adw. dr. Pleszowski.

Oskarżeni o okradzenie naczelnika straży

uniewinnieni przez sąd apelacyjny w Krakowie

Przed sądem okręgowym stanęli swego czasu Piotr Pędryś i Agata Pędrysowa z Chorzowa pod zarzutem dokonania kradzieży na szkodę Władysława Pałki, naczelnika straży pożarnej w Chrzanowie. Skradli mu oni 1500 zł. gotówką i trzy sznury prawdziwych korali.

W pierwszej instancji sąd skazał Pędrysa na półtora roku więzienia, a jego żonę za paserstwo na pół roku więzienia. Od tego wyroku wniósł prokurator apelację. **Wczoraj s. a. Gniewosz uniewinnił obu oskarżonych.** Oskarżał prok. dr. Szuchiewicz, bronił adw. dr. Pleszowski.

Godne naśladownictwa

Kolejowy komitet LOPP w Krakowie postanowił ufundować samolot na challange, mający się odbyć w roku 1934. Kwotę niezbędną na zakup samolotu złożyli pracownicy kolejowi w dyrekcji krakowskiej drogą dobrowolnych składek. Typ samolotu, który ma być zakupiony, zostanie uzależniony od wyniku prób technicznych.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE.

Dokonano zuchwałego włamania do mieszkania Izaaka Rosenberga przy ulicy św. Anny. Właściciel poniósł straty sięgające kilkuset zł.

Jako podejrzanych o udział w tem włamaniu aresztowała policja Benjamina Kaufmana i Izraela Siegfrieda, których oddano do dyspozycji władz sądowych.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Kupiec Wolf Fertig, zamieszkały Rynek 16, doniósł policji o okradzeniu mieszkania jego przez nieznanych sprawców, którzy zabrali mu garderobe wartości przeszło 500 zł.

W wyniku śledztwa zatrzymano Józefa Spólnika false Urbana, bez stałego miejsca zamieszkania, którego osadzono w areszcie śledczym.

Nagły zgon

Wczoraj przy ulicy 3-go Maja miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. **Około godz. 10 wieczór 45-letnia Wiktorja Kot (Mały Rynek 1)** w czasie sprzedawania wody sodowej **padła nagle wartwa na ziemię. Przybyły lekarz stwierdził zgon** wskutek udaru **serca.**

„OPERA ZA 3 GORSZE".

Znakomita sztuka Berta Brechta z muzyką Kurta Veilla ukaże się na premjerze w dniu dzisiejszym, w piątek wieczorem.

Ta „opera żebracza" łącząca w sobie prymityw z przerafinowaniem estetycznem obfituje w przepiękne upojne melodje. Ciekawa akcja, pełna dramatycznych momentów i zabawnych sytuacyj, trzyma widza w nieustannem napięciu.

Sztuka ta ukaże się w pomysłowej inscenizacji Wacława Radulskiego. Dekoracje akomponował Otto Rex. W głównych rolach występują pp.: Dziewońska, Eichlerówna, Jakubińska, Życzkowska, Bonacka, Guttner, Krasnowiecki, Machalski, Strzelecki i inni.

Radjoprogram.

—::—

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty 12.25 Przegląd Pras. 12.35 Płyty. 12.55 Dz. wiecz. 15.00 Płyty gramofonowe. 16.00 Koncert popularny. 17.00 Odczyt z Warszawy. 17.15 Koncert solistów. — 18.15 Odczyt z Warszawy. 18.35 Płyty gram. 19.05 Odczyt. 19.20 Rozmaitości, komunikaty. 19.35 Program na dzień następny. 19.40 — 22.00 Transmisje z Warszawy. 22.00 — 23.00 Tr.

Bezpłatne bilety do kin

dla czytelników „Expressu"

Redakcja naszego dziennika przygotowała dla swych Czytelników nową niespodziankę w postaci bezpłatnych biletów wstępu do pierwszorzędnych kin dźwiękowych w Krakowie. **Bilety te można będzie otrzymać już jutro w Administracji naszej przy ulicy Pijarskiej 4, za zwrotem kuponu, który jutro będzie zamieszczony w naszem piśmie.**

Lotnicy sowieccy

przybyli do Krakowa

Dziś około południa przybyli na lotnisko z Warszawy do Krakowa lotnicy sowieccy piloci Turzański i Ingaunius oraz obserwatorzy Pawłów i Mienzinow. Przybyłych gości powitał dowódca drugiego pułku lotniczego Lewandowski, wraz z całym korpusem oficerskim.

Lotnicy sowieccy przybyli do Krakowa samolotem pasażerskim Polskich Linji Lotniczych, 10-osobowym Fokkerem, a maszyny swoje pozostawili w Warszawie.

Goście po powitaniu udali się na swe kwatery, poczem poszli na zwiedzenie miasta.

Odnalezienie zaginionych dziewczynek

Onegdaj donosiliśmy o zaginięciu 2-ch dziewczynek 12-letniej Zofji Niezgoda i 11-letniej Antoniny Kluska. Z uwagi na to, że dziewczynki pochodziły z jednej okolicy na temat ich zaginięcia krążyły fantastyczne pogłoski.

Na szczęście Zosia przyszła do domu w dniu wczorajszym. Powrót Antosi był bardziej romantyczny. Dziewczynka ukryła się na plantach. W nocy zatrzymał ją policjant i odprowadził do komisarjatu, skąd rano, po spisaniu protokułu, odstawiono ją do domu.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22. „Apteka pod Gwiazdą" — ul. Floriańska 25. „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23. „Apteka Warszawska" — Aleja 29. Listopada 5. „Apteka pod Aniołem" — ul. Dietla 76.

W Podgórzu: „Apteka pod Koroną" — Rynek 9.

REPERTUAR TEATRÓW

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Opera za 3 grosze".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Kapitan Walhan".
ATLANTIC: — „Bracia Karamazow".
APOLLO: — „Śmiech w piekle".
BAGATELA: — „Kobieto nie grzesz".
DOM ŻOŁNIERZA: — „Nieznośna Fifi".
PROMIEŃ: — „Szary dom".
SŁOŃCE — „Hallo, Paryż!" „Hallo, Berlin!"
SZTUKA: — „W sidłach szaleńca".
ŚWIT: — „Piękny Gigolo" i „Napiętnowani Ludzie".
UCIECHA: — „Pokonani zwycięzcy".

DAR NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI.

WPani Stanisława Spornowa, zam. w Krakowie, ul. Łobzowska l. 4, składa w naszej Administracji 10 srebrnych monet, jako dar na kościół św. Agnieszki

ZE ZW. DOZORCÓW DOMOWYCH.

Związek zawodowy dozorców domowych w Krakowie ZZZ zawiadamia, że otworzył społeczne biuro pośrednictwa pracy dla dozorców i służby domowej w Krakowie przy ul. Wiślnej 8. I piętro, tel. 177-03. Godziny przyjęć od 9 do 1 i od 3 do 6.

Tarnów

NOWE WŁADZE TARNOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW I PRZEMYSŁOWCÓW.

Odbyło się walne zebranie tarnowskiego stowarzyszenia kupców i przemysłowców we własnych salach przy ulicy Legionów, na którem omówiono szereg ważnych spraw, związanych z życiem kupiectwa i przemysłu lokalnego.

Zebraniu przewodniczył prezes inż. Schanzer który po zamknięciu porządku dziennego, zarządził przeprowadzenie wyboru nowych władz stowarzyszenia, skład których przedstawia się obecnie następująco: Prezesem wybrano ponownie inż. Schanzera, wiceprezesami: Hermana Fluhra i S. Dintenfassa, sekretarzam H. Lauterbacha, członkowie: E. Fränkel, H. Hochhauser, Ch. Klein, Ch. Postrong, H. Ulman, S. Wolk, S. Warenhaupt, oraz Jakób Zimmerman.

Ponura tragedja w rodzinie listonosza

Kochanek żony Piroga pozbawił się życia. — Pirogowa dostała pomieszania zmysłów.—Listonosz skazany za zniewolenie córki

Warszawa, 20 lipca.

W dniu wczorajszym przed Sądem Najwyższym rozpatrywana była sprawa listonosza z Lipna, Jana Piroga.

Pirog przeszedł już w swem życiu bardzo wiele. Pożycie małżeńskie jego nie było szczęśliwe. Żona jego swego czasu poznała syna sąsiadów 20-letniego Stanisława Skoniecznego, w którym się zakochała. Skonieczny odpłacał jej również gorącem uczuciem i **postanowił nawet ożenić się z nią**. Gdy doszedł jednak do wniosku, że jest to niemożliwe z rozpaczy **odebrał sobie życie**. Zażył on większej dozy esencji octowej. Nie zdołano go już uratować.

Samobójstwo kochanka wywarło na Pirogowej wstrząsające wrażenie. **Niewiasta dostała pomieszania zmysłów.**

Stosunki między Pirogiem a sąsiadami były wówczas niezwykle naprężone. Pewnego dnia 16-letnia córka Piroga przyszła do mieszkania Skoniecznej, matki samobójcy i oświadczyła, **że ojciec dokonał na niej gwałtu.** Skonieczna nakłoniła wówczas Pirożankę do złożenia skargi u prokuratora.

Sąd pierwszej instancji **skaza Piroga na dwa lata więzienia.** Sąd apelacyjny zmienił wyrok, skazując Piroga na pół roku więzienia.

Sąd Najwyższy zatwierdził wczoraj wyrok skazujący, uznając, **że dowody znajdujące się w aktach sprawy są dostateczne dla skazania Piroga.**

PULSA KREMY i PUDRY

zachowują młodość i urodę.

Sowiety kupują miljon bel bawełny w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork, 20 lipca.

W kołach finansowych Stanów Zjednoczonych zapowiadają wielkie tranzakcje ze Związkiem Sowietów. Korporacja rekonstrukcji finansowych, jedna z najpoważniejszych w Stanach Zjednoczonych grup finansowych, rozważa obecnie projekt sfinansowania sprzedaży Sowietom

JEDNEGO MILJONA BEL BAWEŁNY

dla przerobienia w przędzalniach sowieckich.

Korporacja rekonstrukcji finansowych rozważyć ma również drugi projekt, dotyczący sfinansowania eksportu półfabrykatów z U. S. A., **które byłyby przerabiane w fabrykach sowieckich.**

Przeszło 100 osób, chce adoptować dzieci Matuszki

Wiedeń, 20 lipca.

Na wiadomość o śmierci żony słynnego zamachowcy Matuszki do opiekuna pozostałych dzieci zgłosiło się przeszło 100 osób, które wyraziły zgodę na adoptowanie ich.

Bierny opór w Indjach chce wznowić Gandhi.

Poona, 20 lipca.

Rzucone przez Gandhiego hasło wznowienia z dniem 1 sierpnia akcji biernego oporu napotyka na sprzeciw nawet wśród najbliższych przyjaciół Mahatmy.

Przewodniczący kongresu panindyjskiego Aney wystąpił kategorycznie przeciwko propagowaniu przez Gandhiego idei oporu.

Różnica w poglądach na tę sprawę między Gandhim a Aney'em może utrudnić w znacznym stopniu prace kongresu.

Bankier Harriman nie popełnił samobójstwa.

Nowy Jork, 20 lipca.

Zbiegły w dniu wczorajszym i poszukiwany przez policję bankier Harriman powrócił do kliniki taksówką, której szofer oświadczył następnie, że Harriman w przemoczonem ubraniu zawołał na niego nad brzegiem Hudsonu i, mówiąc że przed chwilą wydostał się z rzeki, kazał się możliwie najśpieszniej odwieźć do kliniki.

Cała rodzina wymordowana pod Płockiem

Kto zbrodni do tej pory nie ustalone

Płock, 20 lipca.

W nocy w położonym o 8 klm. od Płocka, Rogozinie wymordowana została rodzina Jakóba Kleina z Płocka, który w Rogozinie dzierżawił ogród. Zamordowani zostali śpiący w budzie ogrodowej, prawdopodobnie w czasie snu. **24-letni Rubin Klein i 21-letni Izrael Klein. Ciężkie obrażenia cielesne odnieśli śpiący w drugiej budzie 60-letni Jakób Klein i jego 17-letnia córka Regina.**

Przewieziony do szpitala w Płocku Jakób Klein **zmarł nie odzyskawszy przytomności.** Regina Klein doznała wstrząsu mózgu i straciła jedno oko.

Rany zadane były jakimś tępem narzędziem.

Istnieje przypuszczenie, iż jest to zemsta, albo czyn szaleńca.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Spłata zaległości podatkowych

będzie rozłożona na 10 lat. —Umorzenie nieściągalnych podatków. — Bieżące podatki muszą być płacone regularnie

Warszawa, 20 lipca.

W związku z powziętą na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwałą w sprawie unormowania zaległości z tytułu należności publiczno-prawnych, a więc podatkowych, komunalnych oraz składek na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych, Ajencja „Iskra" dowiaduje się, że uchwała ta dotyczy wszelkich zaległości tego rodzaju, których termin płatności upłynął przed 1 października r. 1931.

W celu urealnienia ogólnej sumy zaległości, ulegną skreśleniu, zgodnie z projektem, odsetki i kary za zwłokę za okres czasu do dnia 1 września r.b., jak również wszelkie zaległości nieściągalne.

Spłata urealnionych w ten sposób zaległości zostanie unormowana w takim stosunku, że pokrycie zaległości zabipotekowanych na majątku płatników, będzie rozłożone na 10 lat przy odsetku 4 i pół proc. w stosunku rocznym. Początek spłaty tych zaległości nastąpi dopiero z dniem 1 stycznia r. 1935.

Spłata tych zaległości natomiast, dla których brak zabezpieczenia hipotecznego, zostanie rozłożona na przeciąg trzech lat, przy odsetku 6 proc. w stosunku rocznym, przyczem pewna część owych zaległości, zgodnie z projektem, ulegnie zbonifikowaniu.

Niezależnie od tych ulg zostaną również wprowadzone jaknajdalej idące ułatwienia dla spłaty zaległości w naturze oraz w drodze odstępowania na rzecz skarbu, względnie związków komunalnych, gruntów rolnych i budowlanych.

Groźni włamywacze gdyńscy

ujęci na dworcu kolejowym w Warszawie

Warszawa, 20 lipca.

Niedawno dokonano w Gdyni śmiałej wyprawy rabunkowej.

Jak się okazało sprawcami byli znani włamywacze, Juljan Bednarski i Alojzy Bracki. Po ustaleniu nazwisk bandytów policja gdyńska rozesłała za nimi listy gończe z dokładnym rysopisem.

W dniu wczorajszym wreszcie zostali bandyci wyśledzeni na dworcu głównym w Warszawie w chwili, **gdy wysiadali z pociągu gdańskiego.**

Przy bandytach znaelziono 118 zł. i szereg przedmiotów pochodzących z rabunku.

Obu pod eskortą odstawiono z powrotem do Gdyni.

Bestjalska zemsta lokatorów

Wypalili oko administratorowi domu

Warszawa, 20 lipca.

Ulica Zamenhofa była wczoraj terenem niezwykłej awantury.

Na przechodzących ulicą: administratora domu Adama Klosse oraz Juljana Panusa dokonano śmiałego napadu.

Napastnicy *oblali obu mężczyzn kwasem siarczanym.* Klosse w obronie własnej dobył rewolweru i strzelił.

Ponieważ jednak był oblany kwasem, nie mógł dobrze celować, *kula ugodziła przechodnia Wajngerta.*

Sprawcy napadu zdołali zbiec.

Jak ustalono, Klosse doznał niebezpiecznych poparzeń twarzy i oka, a Panus poparzenia obu rąk.

Klossa oraz Wajngerta w stanie ciężkim odwieziono do szpitala. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Najprawdopodobniej sprawcami napadu byli lokatorzy domu, z którymi ma on ciągłe zatargi.

Trąba powietrzna pod Warszawą

Straty są bardzo poważne

Warszawa, 20 lipca.

W dniu wczorajszym przeszła pod Warszawą gwałtowna trąba powietrzna.

W wsiach Niesłuchy, Ciemniewo i Olszewka zostały wyrządzone znaczne szkody.

W wielu domach zostały zerwane dachy, ponadto zostały zburzone zabudowania gospodarskie, między innemi 25 stodół, 3 duże chlewy i kilka szop. Wiele drzew zostało wyrwanych z korzeniami.

Ofiar w ludziach nie było.

Napad bandycki pod Warszawą

Sprawcom udało się zbiec

Warszawa, 20 lipca.

We wsi Małocice pod Warszawą usiłowali wczoraj nieznani sprawcy dokonać napadu rabunkowego.

Dostali się oni przez dach do domu Franciszka Dobrowolskiego. Gdy Dobrowolski wszczął alarm, bandyci zadali mu cios pałką w głowę, tak że padł nieprzytomny.

W tej chwili wbiegła do pokoju żona Dobrowolskiego. Ją również bandyci ogłuszyli uderzeniami pałki.

Tymczasem jednak kryki napadniętych zwabiły sąsiadów. *Przerażeni bandyci zbiegli, niczego nie zrabowawszy.*

Za bandytami zarządzono pościg, który jednak nie dał żadnego rezultatu.

Lotnicy sowieccy w Warszawie

złożyli wizyty szefowi sztabu oraz płk. Rayskiemu.

Warszawa, 20 lipca.

Dziś w godzinach rannych lotnicy sowieccy: dowódca sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojskowego, Ingaunis, dowódca brygady lotniczej Turzański oraz obserwatorzy inż. Mienzinow i inż. Pawłow zwiedzili państwowe zakłady lotnicze.

Między godziną 11 a 12 lotnicy sowieccy złożyli wizyty szefowi sztabu generalnego gen. Gąsiorowskiemu, zastępcy szefa administracji armji gen. Langnerowi, który ich przyjął w imieniu min. spraw wojskowych oraz szefowi departamentu aeronautycznego w Min. S. Wojsk. płk. Rayskiemu.

Następnie płk. Rayski podejmował lotników śniadaniem. W godzinach popołudniowych lotnicy sowieccy zwiedzą instytut aerodynamiczny i fabrykę Skody.

W godzinach wieczornych aeroklub polski podejmować będzie gości obiadem.

Aresztowanie przywódcy socjalistów w Gdańsku.

Hitlerowcy likwidują partje polityczne.

Gdańsk, 20 lipca.

Narodowi socjaliści przenieśli swoją działalność na wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe.

W stoczni gdańskiej zwołany został wielki wiec narodowo-socjalistyczny, na którem wygłosił przemówienie przywódca hitlerowski, poseł do Reichstagu, Forster, oświadczając, że w Gdańsku, podobnie jak w Niemczech, muszą zniknąć wszystkie stronnictwa i nie będą już one mogły odgrywać decydującej roli.

Gdańsk, 19 lipca.

Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego aresztowany został przewodniczący stronnictwa socjal-demokratycznego w Gdańsku, Brill.

Podwyższenie zarobków

i zmniejszenie czasu pracy w Ameryce.

Waszngton, 20 lipca.

Doradcza komisja ministerjalna przyjęła projekt Johnsona, dotyczący podwyższenia zarobków robotniczych i zmniejszenia czasu pracy w drodze dobrowolnego porozumienia między przemysłowcami.

Projekt ten wymaga jeszcze aprobaty prezydenta Roosevelta.

Minjatury

A to pan zna?

—o—

Gość w restauracji, na widok wchodzącego drugiego gościa, woła:

— Hallo, bardzo się cieszę, że pana widzę. Musieliśmy się spotkać już w tym lokalu, mniej więcej przed tygodniem.

— To możliwe, choć przyznam się, że nie poznaję pana.

— I ja pana także nie poznaję. Zato poznaję swoje palto.

***

Młody Gancegal otrzymał dobrą posadę i telegrafuje do swej narzeczonej:

— Mam posadę. Stop. Czy zgadzasz się wyjść za mnie zamąż? Stop. Dziesięć słów na odpowiedź zapłacono.

Po paru godzinach otrzymał odpowiedź:

— Z radością tak, tak, tak, tak, tak, tak, tak. Zosia.

***

Mieszkaniec Nowego Jorku po uciążliwej podróży dostaje się do gór dzikiego, dalekiego Zachodu. Zamierza odszukać krewniaka. W tym celu chce się zwrócić o informacje do przedstawiciela miejscowej władzy t. zw. szeryfa.

Znajduje wreszcie tabliczkę z napisem: „Szeryf", wiszącą na szałasie. Przed namiotem siedzi mężczyzna, uzbrojony od stóp do głów.

— Przepraszam pana — pyta przybysz — czy może mi pan wskazać, gdzie mieszka rudy Bill?

— Już go pan nie znajdzie.

— Mówiono mi, że jego namiot stoi w odległości strzału karabinowego od pańskiej siedziby...

— Właśnie i pokusa była zbyt silna...

***

Artysta-malarz X. spaceruje, smutny, po ulicy. W tym stanie spotyka go przyjaciel.

— Co ci się stało?

— Okradziono mnie.

— Ale przecież zaasekurowałeś wszystkie twoje obrazy i to nawet wysoko.

— Tak, ale niestety policja odnalazła je wszystkie w melinie złodziejskiej.

***

— Czytałam w gazecie — mówi żona — że jakieś szczepy murzyńskie sprzedają swe żony. Czy sprzedałbyś mnie także, gdyby u nas panował taki zwyczaj?

— Nie, odpowiada mąż — oddałbym cię zadarmo.

Energiczną walkę z żebractwem

zapowiadają władze bezpieczeństwa

W okresie letnim wylania się bardzo poważne niebezpieczeństwo—mnożą się wypadki włamania do mieszkań i ogałacania ich ze wszystkich wartościowych przedmiotów. Gdy rodzina wyjeżdża na wieś, a pan domu zajęty jest przez cały dzień swą pracą zawodową, złodzieje mogą swobodnie myszkować w mieszkaniu, nie budząc niczyich podejrzeń.

O ile z jednej strony władze mogą roztoczyć baczną uwagę nad mętami społecznemi, o tyle prawdziwą plagą stają się żebracy, którzy pod pretekstem zbierania jałmużny, niezatrzymywani przez nikogo, wchodzą na klatki schodowe i tam bądź sami, bądź też w zmowie z zawodowymi włamywaczami, dopuszczają się kradzieży.

Stwierdzono ostatnio szereg kradzieży dokonany przez żebraków. Jeśli nikogo w mieszkaniu niema, żebracy otwierają wytrychem drzwi, plądrują wszystkie pokoje i nie budząc podejrzenia dozorcy, opuszczają kamienicę.

Jednocześnie zauważono, że żebracy w sposób zbyt natarczywy odwiedzają sklepy, gdy właściciel sklepu rozmawia z klijentem, domają się kategorycznie jałmużny i wszczynają niekiedy awantury, by otrzymać kilka groszy które właściciel da, byle klijent, zniecierpliwiony nie opuścił sklepu.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, władze bezpieczeństwa postanowiły wypowiedzieć energiczną walkę żebrakom. Jedynym racjonalnym sposobem walki z żebractwem byłoby utworzenie we wszystkich miastach domów pracy przymusowej, w których wszyscy, skazani za włóczęgostwo i żebractwo, przebywaliby przez czas ustalony wyrokami sądów grodzkich. Niestety dla braku kredytów dotychczas domów takich się nie otwiera.

Nie należy jednak wątpić, że w miarę rozpanoszenia się zawodowego żebractwa, domy takie zostaną utworzone. Nie chodzi oczywiście o tych nędzarzy, którzy żebrzą, ponieważ utracili pracę i chcą wyżywić w jakikolwiek sposób swe rodziny. Ale od żebraków przypadkowych należy odróżnić żebraków zawodowych, którzy stają się plagą wszystkich miast i miasteczek.

St.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie obroty były małe, przy usposobieniu spokojnem Notowano: żyto standart 1-szy 20 i pł—21, standart II-gi bez obrotu, pszenica czerwona jara szklista 39—40, zbierana 38—39, owies jednolity 18—19, zbierany 17—18, jęczmień na kaszę 18—19, gryka 20—21, proso 21—22, groch polny z workiem 24—27, groch Victoria z workiem 32—36, wyka 14—15, łubin niebieski 10—10 i pół, łubin żółty 11—12, siemie lniane 44—46, mąka pszenna luksusowa 63—68, mąka pszenna gat. I-szy 58—63, mąka pszenna po luksusowej 53—58, mąka pszenna pośledna 28—38, mąka żytnia pytlowa 37V38, mąka żytnia sitkowa i razowa 27—29, otręby pszenne szałe 13 i pół—14 i pół, otręby średnie 13—14, otręby żytnie 11—12, kuchy lniane 18—19, kuchy rzepakowe 14—14 i pół, kuchy słonecznikowe 16—16 i pół.

Budapeszt, 20 lipca.

(t) Słynny magnat węgierski hr. Esterhazy znajduje się na progu bankructwa. Zgłosił on już do sądu podanie o postępowanie upadłościowe.

Liczba wierzycieli jego sięga około pięciuset, którzy roszczą sobie pretensje na sumę pięciu miljonów pengö.

Z dziedziny wynalazków. Donieśliśmy przed paru dniami o poważnym sukcesie polskiego wynalazku w dziale tutkowym zagranicą. Miło nam bardzo podać już dziś do wiadomości rodaków we Włoszech, że tutki wychodzące tam pod marką „Abadie-Filtro" są wynalazkiem polskim, który u nas znany jest pod marką

„DWUUSTNIKI".

Istotnie opatentowany wynalazek powyższy najszczęśliwiej rozwiązał problem filtracji dymu tytoniowego i jest faktycznie doskonałością na tem polu.



Kino i teatr

—o—

Z Hollywood donoszą, iż Al Jolson wraca do filmu. W najnowszym obrazie p. t. „Mariposa" artysta ten odśpiewa szereg pieśni hawajskich.

Miriam Hopkins, bohaterka filmu „Tragiczna historja" i „Dr. Jekyll", zaproszona została przez teatr Guilda do Nowego Jorku dla odegrania głównej roli w najnowszej sztuce Milnea p. t. „Sara Simple". Ostatnią sztuką, w której znakomita artystka filmowa wykazała swe zdolności sceniczne, było „Ucho igielne", wystawione w teatrze w Nowym Jorku.

Wytwórnia „Paramount" nakręca obecnie film pod tytułem „Dramat ludzkości". Obsada tego filmu jest rewelacyjna. Główne role grają Miriam Hopkins, Frederic March, Silwja Sidney i George Raft.

W Hollywood projektowany jest film historyczny z Napoleonem. Postać wielkiego korsykanina odtworzy Edward Robinson, znany z filmów kryminalnych.

Douglas Fairbanks - ojciec, ma zamiar nakręcić raz jeszcze, na dźwiękowo, swój najlepszy film „Znak Zorry".

Jeanette Mac Donald przyjechała do Paryża, gdzie wystąpi w najnowszej rewji „Casino de Paris", pobierając przez miesiąc po 35.000 franków dziennie.

Luigi Pirandello napisał wspaniały scenarjusz filmowy, który będzie realizowany we Włoszech. Wersja francuska tego filmu nakręcana będzie w Paryżu, w wytwórni „Pathe-Natan".

Reżyser francuski Serge de Poligny nakręca obecnie świetny film-komedję muzyczną p. t. „Raz być wielką damą". W roli głównej wystąpi Annabella.

Słynny reżyser teatralny Max Reinhardt zamierza pozostać na sezon nadchodzący w Londynie, obejmując tam kierownictwo jednego z wielkich teatrów.

Elżbieta Bergner, genjalna artystka niemiecka, która zmuszona była opuścić Niemcy z powodu panujących tam stosunków, otrzymała na nadchodzący sezon engagement do największego teatru francuskiego „Komedji francuskiej".

Henny Porten, słynna ongiś artystka filmowa, wycofała się ostatecznie z filmu i przeniosła na stałe do teatru.

„Pozwólcie nam żyć!.." 120)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską. Rychło dowiaduje się, że go Roma zdradza.

— A to kokota jedna, a to ladacznica!... Mieć takiego narzeczonego jak ty, a włóczyć się z lada mydłkiem i lalusiem!... I że też ty nie połamiesz kości temu bęcwałowi z zapraszenemi spodniami!... Że też możesz zcierpieć, iż chłystek całuje w tej chwili twoją narzeczoną!...

— Roma przestała być już moją narzeczoną — surowo oświadczył Paweł.

— Przestała być, nie przestała być, mniejsza z tem — rzucał się dalej Michał. — W każdym razie dałbym temu wypomadowanemu gogusiowi nauczkę, co znaczy wchodzić w drogę porządnemu człowiekowi.

— Nie unoś się! — uspokajał go Paweł. — Tu winien nie tak Wiński, jak sama Roma.

— A właśnie! — wrzeszczał zajadle Michał — warto i jej dać małą nauczkę. I pomyśleć, że niewiele brakowało, a byłaby cię złapała na męża!... Całe szczęście, że zawczasu wyszło szydło z worka!

Nagle zastanowił się.

— Przychodzi mi namyśl, że intrygantka ta gotowa jest jutro zaprzeczyć ci w żywe oczy, iż miała dziś w nocy jakieś odwiedziny... To bezczelna sztuka i sprytna, gotowa kłamać do ostatka... Ale natrafiła na Michała, który nie będzie się patyczkował, lecz zdemaskuje ją natychmiast!

Wyskoczywszy z łóżka, zarzucił na siebie szlafrok i runął ku drzwiom.

— Co chcesz robić?... Tylko bez skandalu! — wołał, pędząc za nim Paweł.

Lecz stary bokser przeleciał korytarz jak burza, ażeby zatrzymać się przed drzwiami pokoju, zajętego przez pannę Rysińską.

Bez pukania szarpnął klamką. Lecz drzwi były zamknięte na klucz.

Obdarzony herkulesową siłą bokser, aczkolwiek długa choroba osłabiło go nieco — szarpnął tak potężnie słabemi zresztą drzwiami, że rozwalił je z trzaskiem, poczem wpadł do środka.

Dłoń jego przekreciła kontakt elektryczny...

N łóżku leżała grzeszna para: Roma i Wiński — półnadzy, pół senni.

Aktor, na widok niespodziewanego intruza, zerwał się.

— Czego pan tu szuka? — zawołał.

— Czego szukam mydłku wypomadowany? Chciałbym policzyć twoje kosteczki i czyszczone „Kalodontem" ząbki!... Przyjaciela mego będziesz oszukiwał?...

I groźnie postąpił w stronę łóżka.

Aktor, na widok potężnej, do góry wzniesionej pięści boksera scrował się pospiesznie pod kołdrę — a Roma pisnęła przeraźliwie i zemdlała...

Lecz już zaalarmowani wrzaskiem i krzykiem pensjonarjusze poczęli zlatywać się z całej willi.

A Michał grzmiał dalej:

— Patrzcie państwo, drodzy, na tę czułą parkę!... Pięknie się dobrali: papuga i małpa i baraszkują sobie, niby te świnie w gnojówce!... Ciekawym jakie potomstwo urodzi się przez to skrzyżowanie gatunków!...

Poczem, zarwawszy kołdrę, porwał struchlałego amanta za kark i postawił go na podłodze.

— Patrzcie no na tego chłystka, który dobiera się do cudzego miodu...

Obecni, mimo powagi sytuacji, ryknęli śmiechem: widok roztrzęsionego, bardzo ubogo ubranego aktora, był rzeczywiście pocieszny.

Nielitościwy Michał byłby się w dalszym ciągu znęcał nad aktorem, lecz kres tej scenie położył Paweł, który wyrwał nieszczęśnika z rąk rozjuszonego boksera, poczem licznych (aż za licznych!) widzów wyprosił za drzwi.

Ostatni opuścił pokój Przybor, nawet nie oglądając się za narzeczoną, popłakującą w objęciach smętnej rodzicielki...

Skandal stał się tak głośny, że obie panie w kilka godzin potem opuściły pensjonat, ażeby porannym pociągiem wyjechać z Zakopanego.

— No, widzisz — szlochała przez całą drogę matka — ostrzegałam cię, ażebyś przynajmniej w okresie narzeczeństwa była nieco ostrożniejsza... Mogłaś poczekać trochę z podobnemi awanturkami: przecież wasz ślub miał się już odbyć za miesiąc!...

Roma milczała skwaszona. Teraz dopiero zdawała sobie sprawę, ile przegrała, tracąc taką partję jak Przybor. Marzenia o pięknych futrach, własnym aucie karnawałach i wyjazdach rozwiały się... Nieprędko złapie znów kogoś takiego jak Przybor.

A stara pani Rysińska tragizowała dalej:

— Zadłużyłam się po same uszy, ażeby ubrać się jaknajbardziej elegancko i zdobyć trochę pieniędzy na wyjazd... Łudziłam się nadzieją: nie złapałaś męża w karnawale, może złapiesz go na letnisku w Zakopanem... I cóż: w ostatniej chwili, gdyś miała już ptaszka w klatce, wszystko przepadło... A miałabyś z nim rajskie życie, bo Paweł był idealnym materjałem na męża: pracowity, poczciwy i głupi!...

Roma spoglądała melancholijnie przez okno. Nie widząc zielonych lasów, uroczych górskich przysiółków i wąwozów, rozrzuconych wzdłuż toru kolejowego, myślała z goryczą o doznanym zawodzie...

(Dalszy ciąg jutro)

CYRKÓWKA

110) **SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.**

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

W pięknej woltyżerce kocha się skrycie klown Friko

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Stanieckı, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybska, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybską, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyly łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybska stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografję Eli również na ów konkurs, Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolję perłowa o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji, Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X, demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę Mister Iksa.

nicę i przekonywa się, że akrobata gotujący sie do występów w „Olimpji", jest na usługach Rennera.

Na ustach Eli usadowił się znów tajemniczy uśmiech:

— Jest pan dziś bardzo tajemniczy, mistrzu. Po chwili Ela przypomniała sobie, że się śpieszy: — Czem mogę panu służyć. Muszę już biec od wytwórni. Nie mam czasu.

Renner począł szybko, jakby nie chcąc jej narazić na dalszą stratę czasu:

— Dziś jest premjera w „Olimpji". — Czy nie mógłbym panią prosić o przybycie do teatru?

Ela zgodziła się bez namysłu. Chętnie zobaczy ten tak szumnie reklamowany program.

— Jest jednak małe ale, proszę pani.

— Zgadzam się na nie zgóry.

— Chodzi o to, — rzekł Renner z zakłopotaniem w głosie, — że nie będę mógł pani towarzyszyć podczas całego spektaklu. Postaram się, przyjść przed końcem. Mam nadzieję, że mi tego pani nie weźmie za złe. Przyjdę napewno na ostatni conajmniej numer. Czy zechciałaby pani zjeść potem ze mną kolację?

Ela i na to się zgodziła. Pożegnała szybko Rennera — śpieszyła się bardzo.

* * *

Cały elegancki świat Wiednia, damy w najpiękniejszych toaletach, panowie we frakach i smokingach — zawsze to samo grono ludzi, do których ciężkich obowiązków t. zw. „towarzyskich" należy przybywanie na każdą premjerę, na otwarcie każdej wystawy w galerji sztuki, na doroczne derby na wyścigach — cały ten świat skrzący się drogiemi kamieniami, otoczony wonnym obłokiem perfum i pachnących pudrów przybył do teatru Olimpja jak na komendę.

Pojawienie się Eli, odzianej, jak zawsze, skromnie lecz wytwornie, wywołało powszechną sensację w tym kręgu ludzi próżnych i przejętych tylko tem, co się rzuca w oczy. Oczy wszystkich skierowały się ku niej... W oczach wszystkich był zachwyt i niekiedy zazdrość.

— Ela Robertson, gwiazda filmowa, — powtarzali sobie do ucha wykwintni panowie.

— Co za piękna suknia, — mówiła jedna dama do drugiej. — Wolały chwalić jej strój, niż jej urodę...

Ela nie zwracała uwagi na te szepty. Trochę już była od nich przyzwyczajona. A zresztą, Ela nigdy nie była próżna.

Jedno z najlepszych miejsc w teatrze w pierwszym rzędzie pośrodku, było przeznaczone dla Eli i jej towarzysza. Renner, zgodnie z tem co mówił, był nieobecny.

Ela zajęła miejsce i pełna owego swoistego podniecenia jakie towarzyszy miłośnikom teatru przed premjerą sztuki, lub przed nowym programem rewjowym, czekała aż podniesie się kurtyna. Występ Mister Iksa miał dla niej szczególne znaczenie. Ostatnie wątpliwości, dotyczące tego człowieka miał wreszcie ten jeden występ wyjaśnić. Ela nie wiedziała, że program „Olimpji" zawiera jeszcze jeden punkt dla niej szczególnie ciekawy i niespodziewany. Punktem tym był występ Stęgi.

Spektakl rozpoczął się, jak zwykle, premjera z opóźnieniem. Tuż koło Eli zasiadł również w pierwszym rzędzie naczelnik wydziału śledczego policji wiedeńskiej, komisarz Martin. Oboje pochłonięci byli tą samą myślą, oboje czekali z niecierpliwością, aż na scenie ukaże się Mister Iks.

Ela czuła na sobie krzyżowy ogień spojrzeń prawie wszystkich obecnych na widowni. Spoglądali na nią ukradkiem panowie, solidni i dostojni przybyli do teatru ze swemi małżonkami, spoglądali na nią śmiało i wyzywająco taksującemi spojrzeniami młodzi i bogaci ludzie.

Niekiedy podnosiły się ku niej wejrzenia nieśmiałe i pełne zachwytu ludzi skromnych. Jak daleki nieznany brzeg ogląda marynarz przez lunetę, tak na Elę nieustannie skierowane były lornetki gości teatralnych.

Wreszcie podniosła się kurtyna.

Ela miała na cały spektakl zupełnie inne oko, niż różnobarwny, wonny i lśniący brylantami tłum, który przybył na premjerę. Przecież to jej koledzy i jej koleżanki występowali. Na większość numerów w „Olimpji" składały się występy cyrkowe. W pewnej chwili zdawało się jej nawet, że poczciwe oczy starego Frico spoglądają na nią z maski błazna koziołkującego na scenie. Jeśli nawt Frico nie występował, to w każdym razie występowali tacy sami ludzie, jak jej koledzy z owych dawnych czasów, gdy wędrowała po Polsce z cyrkiem Guliwera. Dlatego nawet najgorszy występ, nawet najsłabszy numer był dla Eli czemś bardzo wzruszającem.

Wreszcie przyszła kolej na popisy Mister Iksa. Dopiero teraz Ela dobyła ze swej torebki małą lornetkę teatralną. Tym razem chodziło jej właśnie o to, by widzieć wszystko, zwłaszcza zaś by dojrzeć pewien drobny szczegół. Ciemności na scenie, które miały tworzyć nastrój tajemniczości, nie były przychylne dla tych obserwacyj. Ale rychło przekonała się Ela, że światło się zmienia i że są momenty, w których obserwowany przez nią akrobata jest dostatecznie oświetlony.

Siedzący obok Eli z prawej strony komisarz Martin kręcił się na krześle i widać było, że czyni wysiłki, by przyjrzeć się dokładnie występującemu. Ela i Martin byli bezwzględnie najbaczniejszymi widzami w tym tysięcznym tłumie, który przybył na premjerę do „Olimpji".

Nagle Martin, jakby nie mogąc się powstrzymać zwrócił się do Eli:

— Może nim i nie jest, ale nie w obliczu prawa. Gdyby Mister Iks stanął przed sądem, nie pomogłyby mu nawet jego dwa ostatnie włamania. Nic to, że wczoraj skradzioną kolję dziś zwrócił, nic to, że włamał się do mieszkania przemysłowca Waldena, po to, by przysporzyć szpitalom wiedeńskim 10,000 szylingów. Nawet sam fakt, że zdemaskował Waldena również nie uniewinni go w oczach sędziów. Człowiek, który sięga po cudzą własność jest złodziejem i włamywaczem niezależnie od pobudek, które go do tego skłaniają.

— Tak jest w oczach sądu, ale nie w naszych oczach, nieprawda, panie komisarzu.

— Prawda! I dlatego staram się odwlec aresztowanie Mister Iksa. Chcę tylko nareszcie ustalić z pewnością to, o czem przekonanie mam już od dawna. —

Ela zastanowiła się przez chwilę. — Potem wolno cedząc słowo za słowem i spoglądając komisarzowi w oczy, rzekła:

— Zdaje mi się, że ja panu w tem pomogę. Czy przyjąłby pan moją pomoc?

— Ależ oczywista, byłbym pani bardzo wdzięczny.

— Czy zgodziłby się pan również na pewne warunki, jakiebym musiała postawić?

Komisarz podał dłoń Eli:

— Zgadzam się na wszelkie warunki, jakie z pani strony będą stawiane.— Jestem przekonany, że będą to warunki do przyjęcia.

* * *

Gdy przed publicznością stanął Maestro Stenza, „mistrz węgla i ołówka", Ele uczuła, że jej serce bić przestaje.— Przecież to nikt inny, jak jej Grześ występował w tym śmiesznym stroju malarza ubiegłego stulecia. Grześ mimo charakteryzacji, mimo długich włosów, spiczastej bródki, czarnego aksamitnego tużurka obszytego taśmą czarnej długiej krawatki i wielkiego kapelusza był przecież jej najbliższym, jej jedynym!

Stęga nie widział Eli. Tonęła w czarnej masie widzów, wypełniającej po brzegi widownię „Olimpji". Nawet po skończonym występie, który udał się znakomicie, Stęga kłaniał się ku pierwszemu rzędowi i nie widział, kto mu tak gorąco bije brawo.

Gdy tylko zajaśniały lampy, Ela pobiegła do jego garderoby. Chciała mu się jaknajprędzej rzucić na szyję.

Zapukała lekko. Stanęła w progu, oglądając się za swym ukochanym. — Grześ był za parawanem. Przebierał się. Wyjrzał ku niej i jakimś dziewnie spokojnym głosem, głosem, który ją zmroził rzekł:

— Jesteś? Siadaj, za chwilę będę gotów.

Ela poczuła, że w jej cercu coś się załamuje, że strąca się w przepaść ogrom miłości i uczucia, które miała dla tego człowieka. Czyżby jej Grześ o niej zapomniał- Chciała w pierwszej chwili zwrócić, lecz przemogła się i z lekką, zaledwie dostrzegalną ironją w głosie rzekła tak, jak mówią do siebie zwykle ludzie obojętni:

— Dziękuję, postoję.

Stęga wyszedł z za parawanu.

— Witam cię, kochanie. Nie spodziewałem się ciebie, sądziłem, że nie interesujesz się teraz tak zwaną podkasaną muzą, teraz, gdy jesteś znakomitą gwiazdą filmową. Byłem również przekonany że jeżeli nawet zainteresowałaś się ubogim malarzem, który dla chleba stał się cyrkowcem i skierowałaś ku niemu ogłoszenie, to nie po to, by mu zakomunikować coś miłego.

W głosie Eli kotłowały tysiące myśli. Czy przez tego człowieka nie przemawia ból? Przecież to niemożliwe, by tak nagle się zmienił i by nagle o niej zapomniał. Może jest zbyt dumny i ambitny, by teraz zwrócić się do niej, gdy jest w o wiele gorszych od niej warunkach materjalnych?..

Próbowała zrozumieć go i przemówić innym tonem, nie tym co on do niej:

— Grzesiu, dajże spokój! Nie poznaję ciebie doprawdy.

— Nie poznajemy się nawzajem, — odparł szorstko, — tyś się zmieniła i ja się zmieniłem. Warunki się zmieniły wokół nas uczyniły z nas innych ludzi. Tak widocznie być musiało.

Ela dalej nie rezygnowała. Niewątpliwie Grześ cierpi i stąd cierpkość i oschłość jego słów.

Czy mi nie wierzysz, że tęskniłam za tobą? Przecież poszukiwałam cię aż przez ogłoszenia w gazetach?

— Poszukiwałaś mnie po to, by mi wreszcie powiedzieć, że ci jestem zbyteczny, że ci jestem ciężarem, prawda? Oczywiście, że pan reżyser jest lepszym towarzyszem dla ciebie niż ja.

Ela wstała. Gotowa była pójść. Chciała jeszcze jednak przed odejściem poraz ostatni przemówić mu do serca i do dawnych wspomnień.

— Grzesiu, zastanów się, — zbliżyła się do niego i spojrzała swemi pięknemi oczyma w jego podkrążone z niewyspania oczy. — Czyżby już zapomniał o wszystkiem? Czemu mi przestałeś nagle wierzyć?

Stęga odsunął się od niej. W jego oczach był nadal chłód, obojętność, chwilami nawet gniew.

— Nie chcę wspominać przeszłości. Od chwili, w której stałaś się gwiazdą, straciłem ciebie. Może cię uzyskam wtedy, gdy i ja stanę się panem gwiazdorem. — Ostatnie słowa powiedział z wyraźną ironją, jakby z niej szydził.

Ela z opuszczoną głową skierowała się ku drzwiom garderoby Stęgi.

— Żegnam cię.

Nie słyszała nawet jego odpowiedzi. Gdy naciskała klamkę, liczyła że ją zatrzyma, że ją przywoła do siebie. Jedno jego słowo naprawiłoby wszystko. Ale jej ukochany Grześ milczał. Idąc powoli przez nawpół ciemne korytarze teatru z bólem wspominała pytanie Rennera: „Czy kocha kogoś, czy kochać przestała?"

(Dalszy ciąg jutro).

Romantyczna królowa angielska

kazała ściąć swego kochanka.—Pierścień, który mógł uratować mu życie, zabrała zazdrosna dama dworu

(sb) Pisma angielskie donoszą, że wkrótce odbędzie się na cmentarzu w Westminster niezwykła uroczystość. Do grobu królowej Elżbiety wmurowana zostanie **szkatułka, zawierająca kosztowny pierścień.** Pierścień ten wiąże się ściśle z historją Anglji.

Pierwszą osobą, która nosiła tytuł hrabiego **Essex** był Robert Devereux. Syn jego Walter, gdy miał 20 lat, przedstawiony został królowej Elżbiecie. Mimo iż królowa była już podówczas starą i brzydką kobietą, zakochała się w młodym hrabiu. Walter Devereux został kochankiem królowej, chociaż był od niej o tyle lat starszy, że mógłby raczej uchodzić za jej wnuka. O stosunku królowej do młodego hrabiego wiedzieli wszyscy.

Hrabia Essex traktował swą królewską kochankę zgóry i pozwalał sobie wobec niej na **impertynencje,** za które inny musiałby zapłacić życiem. Pewnego razu, na posiedzeniu rady królewskiej **hrabia Essex odwrócił się do królowej tyłem.** Otrzymał wprawdzie od niej **siarczysty policzek,** jednak pozycji swej nie zmienił. Na tle nietaktownego zachowania się hrabiego wobec królowej dochodziło między nimi do częstych scysji.

Królowa groziła, że, jeśli hrabia Essex nie zmieni swego stosunku wobec niej, spotka go kiedyś surowa kara. W obawie, by rzeczywiście w złości nie kazała go zamordować — **królowa podarowała księciu Essex kosztowny pierścień.** Przyrzekła mu, że **ilekroć będzie go miała z jej strony spotkać kara, może jej przesłać ów pierścień, a wówczas przebaczy mu.**

Wkrótce hrabia wysłany został do Irlandji dla stłumienia powstania. Essex na własną rękę począł prowadzić rokowania z przywódcą powstańców — Tayrenem, a w końcu zawarł z nim pakt. Później Essex przeraził się swego czynu. Postanowił udać się do Anglji i prosić królową osobiście o przebaczenie.

Po przybyciu na zamek królewski, bez zameldowania się wpadł do apartamentów swej kochanki. Królowa była wówczas jeszcze w negliżu. **Ubierała właśnie perukę, a nieuszminkowana twarz sprawiała przykre wrażenie.** Wszystko mogła mu przebaczyć, jednak nie to, że zobaczył ją w takim stanie. Z polecenia królowej hrabia Essex został wtrącony do więzienia i oskarżony o zdradę stanu.

Za namową wrogów hrabiego, królowa podpisała nań wyrok śmierci. Była ona pewna, że więzień w ostatniej chwili skorzysta z przysługującego mu prawa i **przyśle pierścień z prośbą o ułaskawienie.** Jednak hrabia był dumny i nie chciał z tego skorzystać. Gdy nadszedł dzień wyznaczony na egzekucję, a hrabia pierścienia nie przysyłał, królowa odroczyła egzekucję na 24 godziny. Gdy i następnego dnia hrabia nie chciał się upokorzyć — **kr'lowa kazała go ściąć.** W dniu 25 lutego 1601 roku **spadła głowa hrabiego Essex.**

Minęło kilka lat. Jedna z dam dworu, lady **Nottingham** znalazła się na łożu śmierci. Przed zgonem wezwała do siebie królowa i oświadczyła jej, że trapią ją wyrzuty sumienia, wobec czego chce jej zdradzić pewną tajemnicę. **Hrabia Essex podobał jej się niezwykle i chciała zostać jego kochanka.** Hrabia Essex nie chciał jednak zdradzać królowej, wobec czego propozycję tę odrzucił. **Wówczas lady Nottingham zaprzysięgła hrabiemu zamstę. W przed dzień stracenia wręczył jej Essex pierścień królowej z prośba o doręczenia jej Elżbiecie.** Wówczas lady Nottingham postanowiła pierścień zatrzymać przy sobie. Wskutek tego **manewru książe został ścięty.**

Gdy lady Nottingham skończyła swe opowiadanie, królowa dostała **ataku furji.** Rzuciła się na **umierająca** i poczęła ją dusić. Potem siły ją opuściły **i padła zemdlona.** Po trzech dniach królowa Elżbieta zmarła.

W roku 1r27 pierścień ten został sprzedany na licytacji. Kupił go pewien bogacz angielski za sume 2.600 funtów szterlingów, obecnie zaś darował go skarbowi państwa. Władze postanowiły pierścień zamurować w grobowcu królowje Elżbiety.

Egipt—kraj wspaniałych urodzajów

i... długowiecznych ludzi

Podczas gdy my mamy nadmiar deszczu i codzień z troską spoglądamy w niebo, czy dziś przynajmniej będzie pogoda, istnieje na świecie kraj, gdzie deszcz pada raz na... 4 lata lub jeszcze rzadziej. Jest nim **Luxor,** czyli t. zw. **Górny Egipt.**

Mimo, że deszcz jest tam bardzo rzadkiem zjawiskiem jest ta część Egiptu jednem z najbardziej urodzajnych krajów na świecie i żniwa odbywają się tam **trzy razy do roku.**

Egipt jest obficie zaopatrzony w wodę dzięki Nilowi.

Corocznie od czerwca do października fale Nilu potężnie wzbierają i szukają sobie odpowiedniego ujścia. Wtedy to otwiera się śluzy, umieszczone w wielkich tamach, zbudowanych wzdłuż rzeki i cały kraj zamienia się w jedno wielkie jezioro.

Po pewnym czasie, gdy fale Nilu zaczynają opadać, wówczas zamyka się śluzy i wodę zatrzymuje się w dołach lub wykopanych studniach i cysternach.

Na polach pozostaje grząskie błoto i szlam niezwykle urodzajny, naniesiony przez rzekę. Gdy tylko woda nieco opada, egipcjanie natychmiast, brodząc po kolana w mule zasiewają ryż, pszenicę i trzcinę cukrową. Pod działaniem gorącego słońca afrykańskiego, wszystko rośnie i dojrzewa niezwykle szybko. A po żniwach wyrywa się zboże z korzeniami i nawadnia ziemię po raz wtóry, ale już sztucznie, wypompowując wodę z pobliskich cystern i studni.

Maszyny są w Egipcie naogół nieznane i Fellahowie sami czerpią wodę z dołów wiadrami i w ten sposób wylewają ją na zaschnięte pola. Skoro zaś ziemia została odpowiednio nawodniona, następuje siew.

Urodzajność gleby sięga oczywiście tylko tak daleko, gdzie docierają wody Nilu, a więc jak daleko sięga równina. Gdyby rzeka wskutek jakichś kataklizmów zmieniła swój kierunek, Egipt w ciągu bardzo krótkiego czasu stałby się podobny do pobliskiej Sahary.

Egipt jest jednym **z najdroższych krajów na świecie, a to dzięki swemu suchemu i pustynnemu powietrzu.** Klimat egipski wpływa dodatnio na wszelkiego rodzaju schorzenia na tle wadliwej przemiany materji, reumatyzmu, a nadewszystko cierpiący na nerki czują się tam jak nowo-narodzeni.

Tubylcy, mimo swego przysłowiowego niechlujstwa, są znani ze swej **długowieczności.** Ludzie dochodzący do setki, a nawet 125 lat nie są wcale w Egipcie rzadkością.

Każdy człowiek przechodzi

jakąś niewidzialną chorobę

Dyrektor instytutu Pasteur'a w Tunisie, prof. Nicol wykrył istnienie t. zw. **„niewidzialnych chorób".** Podczas swoich doświadczeń zauważył, że niektóre zwierzęta nie reagują na szczepionkę plamistego tyfusu. Po zbadaniu ich krwi okazało się, że zawiera ona bakcyle tyfusowe, czyli że zwierzęta te przeszły tyfus niepostrzeżenie.

Słynny ów bakterjolog twierdzi, że u ludzi zachodzi to samo zjawisko. Taka choroba przechodzi lekko, nie wywołując żadnych zaburzeń, a uodpornia dany organizm, tak jakby pod działaniem szczepionki przeciwchorobowej.

Prof. Nicol dokonał jeszcze jednego odkrycia, którego wartość do niedawna nauka negowała. Stwierdził, że sok czosnkowy wpływa wprost zbawiennie przy rozmaitych schorzeniach na tle zwapnienia naczyń krwionośnych. Przeprowadził on bardzo ciekawe doświadczenia z kotami, którym wstrzyknął pewną substancję, wywołującą u zwierząt sztuczne zwapnienie naczyń i zapomocą soku czosnkowego zdołał w zupełności wyleczyć koty ze sklerozy.

Na czem właściwie polega siła lecznicza tego soku i czy w równej mierze działa także i u ludzi muszą jeszcze wykazać dalsze badania. Jedno jest pewne, że nowoczesna medycyna posługuje się nietylko skomplikowanemi metodami leczniczemi, ale także sięga do prostych środków, które były przez długi czas ignorowane.

Najstarsze drzewo

(sb) Nie wszyscy wiedzą o otem, że najstarsze drzew w Europie znajduje się na małej wysepce położonej na Morzu Śródziemnem. Wysepka ta nazywa się Kos i była jeszcze w czasach starożytnych często odwiedzana.

Na wysepce tej mieszkał znany lekarz *Hipokrates,* który zasadził platan. Drzewo to istnieje do dnia dzisiejszego.

Czy rzeczywiście starożytny lekarz zasadził je niewiadomo, jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że potężny ów platan ma obecnie kilka tysięcy lat.

Ponieważ Hipokrates znany był, jako słynny lekrz w strożytności, a legenda głosiła, że na wysepce Kos znajdowała się świątynia, poświęcona Eskulapowi-bogowi zdrowia, uczeni dokonali na tej wyspie poszukiwań. Ostatnio wykryto tam szczątki *łazienek.* Jak się okazuje, Hipokrates pierwszy stosował *gorące kąpiele mineralne, co go wsławiło na świecie.*

Urke Warszawski. 11)

32 lata na Sachalinie

Życiorys katorżnika-kryminalisty

Spisał H. Czerwiński

Było to pod koniec wojny **rosyjsko-japońskiej. Sachalin** był wówczas w ogniu działań wojennych. **Skazańcy wcieleni byli do armji czynnej i wielu z nich zostało ułaskawionych.**

— **Ale za pieniądze w Rassiji wszystko można było zrobić!** — mówi Zdankiewicz.

I tak — za **1.500 rubli!** Steńka Bogdanow wyrobił Zdankiewiczowi, jako rzekomo ułaskawionemu paszport na jego imię i nazwisko z autentycznym podpisem generał-gubernatora **Radkowa.**

— **Choczesz kriest za służbu?** — (Chcesz krzyż za służbę?) — pyta mnie Stieńka.

— Choczu! (Chcę).

— Eto stoit 500 rublej. (To kosztuje 500 rubli).

— Charaszo! (Dobrze).

Dodał jeszcze 500 i na dokładkę dodali mu **„gieorgijewskij kriest" za rzekomą służbę na wojnie.**

Rok 1912. Zaopatrzony w tak świetne dokumenty, ubrany, jak „barin" (dziedzic) w pięknem futrze i olbrzymiej „papasze" (czapce futrzanej) — Zdankiewicz przyjeżdża do Warszawy, pewny, że o ucieczce jego z Sachalinu nic nie wiedzą.

Gdy wieziono go etapem — był 22-letnim młodzieńcem, wrócił — **w podeszłym już wieku.**

Policja warszawska, powiadomiona swego czasu o zuchwałej ucieczce, szukała na wszystkie strony Felka Zdankiewicza. Szukano go na obszarze całego imperjum rosyjskiego, ale bezskutecznie.

Zdankiewicz wrócił z olbrzymim kapitałem: **około pół miljona rubli.** Chciał okupić dawne grzechy i przy pomocy pieniędzy — rozpoczął „nowe życie"...

— Zajechałem do brata mego, Michała, właściciela domu na ul. Źródłowej. Radość była wielka, ale krótka. Pytam o rodziców, czy żyją? Żyją — i wielce się tem ucieszyłem. Po chwili zjawił się **ojciec. Gdy mu powiedziano,** że Feluś wrócił, powiedział, że to niemożliwe, że pewnie jest już na Sądzie Ostatecznym. Dopadam do staruszka. **Padam przed nim na kolana i całuję go po rękach i nogach.** Obaj płakaliśmy, jak małe dzieci. Radość nie miała granic. Powiedziałem, że **jestem bogatym człowiekiem.** Bratu dałem na przechowanie wielki plik banknotów. Rozpocznę nowe życie.

Wreszcie — odbyłem pierwszy spacer po ulicy. Wracam do domu i chce iść na spoczynek. Nie zdążyłem się rozebrać, gdy **nagle cały dom otoczony został policjantami, żandarmami i kozakami.** Cały oddział wpada do mnie, do pokoju. Żywcem zabierają mnie do urzędu śledczego, znów do **„pokoju tortur".** Legitymuję się dokumentami.

Naczelnik **Kowalik** przegląda moje papiery: **jakoś nie wierzy.** Stary, wypraktykowany policjant wiedział, że coś nie jest tu w porządku. Depeszują do chaborowska. Tymczasem 12 dni przesiedziałem na Pawiaku. **Odpowiedź nadeszła dobra. Papiery, które mi wyrobił Steńka Bogdanow, okazały się autentyczne.** Zwolniono mnie, a naczelnik Kowalik nie omieszkał mi powiedzieć:

— **Nu, Zdankiewicz! Wsio taki ty maładiec!** (Zuch z ciebie).

...Rodzina i dobrzy ludzie radzą Zdankiewiczowi, by **zerwał z przeszłością, zabezpieczył się na starość i naprawdę, rozpoczął nowy tryb życia.**

Miał po temu tysiąc możliwości i — kapitał, zrabowany ze skarbca atamana chunchuzów.

I oto dalsza zawrotna karjera Zdankiewicza. Nabywa posesję. **Zostaje właścicielem kamienicy na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Marjensztadtu...** tam, gdzie stawiał pierwsze kroki, gdy poszedł po pochyłej drodze...

Marjensztadt... Zielińszczaki, szkoła kieszonkowców, ohydna knajpa Szepsla, romans ze złodziejką, piękną Micią, — dziecko, — spelunki, — pijatyki, — cała zmarnowana młodość...

Żeni się. Rychło owdowiał: **żona mu się otruła, kochała się w innym...**

I znów na drodze jego życia staje kobieta. Znana piękność warszawska, Jadźka, w której Zdankiewicz, młodszy od niej, zakochał sie na zabój.

Ma kamienicę. Uchodzi za bogatego obywatela. **Otwiera restauracje** przy ulicy Widok, róg Marszałkowskiej, naprzeciwko „Bachusa". Wspaniały lokal, 6 gabinetów, bogate urządzenie.

I znów — zdrada... I znów — kobieta.

Pewnej nocy, piękna Jadzia okrada go i **ucieka z kochankiem — kelnerem.** To był zmierzch bogactwa, zmierzch „nowego życia"...

Zdrada!

Zdankiewicz likwiduje wszystko. Sprzedaje dom, **knajpę podarował muzykantowi Olesińskiemu.**

A sam?! **Sam wybiera się w świat w pościg za niewierną małżonką.**

I znów stacza się w przepaść. Stracił wielki majątek. Zdradzony, sponiewierany. Śpi, gdzie na „melinie" albo latem na ławce w Alejach Ongiś kamienicznik-kapitalista! Dziś...

Kryminalista! Teraz żyje wspomnieniami ze smutnej i bezpowrotnej minionej przeszłości I — 50 groszy dziennie **z Patronatu opieki nad więźniami.**

— **Przez kobiety zginąłem... Kochałem — i wierzyłem!...**

Przez głupi, niewinny przypadek stałem się przestępcą. Więzienia i więzienia. **32 lata katorgi.**

Ale żyję z łaski Boga! Najlepiej to żyć spokojnemu i cichemu obywatelowi, ale nie dla każdego życie jednakowo się układa.

Marne i nędzne jest życie przestępcy. Nie daj Boże nikomu, nawet najgorszemu wrogowi.

Mam lat **78** A co przeżyłem, co wycierpiałem?!..

Oczy starca pełne są łez

KONIEC.

SPORT

Ciekawe mecze o mistrzostwo piłki wodnej

Druga runda rozgrywek piłki wodnej o mistrzostwo Polski zaczyna się w Krakowie w najbliższą sobotę dnia 22 b. m. startem czterech drużyn: EKS (Kotowice), Hakoah (Bielsko), Makkabi (Kraków) i Cracovia w następującej kolejności: sobota dnia 22 b. m. godz. 17.30 E. K. S. — Cracovia i Hakoah — Makkabi oraz w niedzielę godz. 17.30 Hakoah — Cracovia i EKS — Makkabi. Sensacyjnie zapowiada się występ EKS, który w walce o tytuł mistrza kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa bijąc w pierwszej rundzie w Katowicach 7:2 Cracovię, 7:0 Makkabi i AZS Warszawa 4:0. Motorem drużyny katowiczan jest fenomenalny przebojowiec, król strzelców i mistrz Polski, Joachim Karliczek, który grając na obronie rozbija wszelkie ataki przeciwnika i z odebraną piłką przebija się przez wszystkich, by zakończyć swój przebój ulokowaniem piłki w bramce przeciwnika. Niedużo ustępują Karliczkowi szybcy partnerzy: Karliczek Gerard Schwaen, Rother, Scholtz i Hallor, posiadają oni doskonałe zgranie, opanowanie piłki i żywiołowy ciąg na bramkę dzięki czemu odnoszą tak wysokocyfrowe zwycięstwa. Jak wyjdzie EKS w spotkaniu z Cracovią, która ostatnio tak wiel kie poczyniła postępy i jak zakończy się spotkanie Hakoah — Makkabi, to okaże najbliższa sobota.

Niewątpliwie do najciekawszych będą należeć dwa spotkania niedzielne EKS — Makkabi i Hakoah — Cracovia. W wyniku EKS — Makkabi trudno przewidzieć, gdyż pewną przewagę, jaką ma E. K. S., równoważy własna woda i publicz ność po stronie biało-niebieskich. Stawka o jaką drużyny walczyć będą jest wiel ka: chodzi nietylko o tytuł mistrza Polski ale i o wykazanie która z drużyn jest lepszą.

Również spotkanie Cracovii z Hakoahem nie będzie pozbawione zaciętej wal ki do ostatniej chwili: zadecyduje ona bowiem kto spadnie z ligi do klasy A. Początek zawodów w oba dni w pływalni parku krakowskiego o godz. 17.30.

Carnera w Europie

Primo Carnera po powrocie do Italji zmierzyć się ma z murzynem Larry Gains lub baskiem Paolino Uzcudun. Projektowane mecze ze Schmellingiem lub Maxem Baerem nie dojdą do skutku, już to ze względu na wygórowane żądania Baera, już to ze względu na świeże małżeństwo Schmellinga.

Pokonany mistrz świata, amerykanin Sharkey, zamierza wycofać się z areny bokserskiej. Miał on oświadczyć, że zdobył dość pieniędzy, aby resztę życia spędzić spokojnie.

Zawody hippiczne Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej

W najbliższą niedzelę t. j. dnia 23 lipca na stadjonie wojskowym na Małych Błoniach odbędą się doroczne zawody konne, zorganizowane przez Krakowski Klub Jazdy Konnej. Zawody te w których programie znajdują się trzy konkursy (jeden specjalnie dla jeźdźców cywilnych) zapowiadają się szczególnie ciekawie, gdyż obok oficerów kawalerji garnizonu krakowskiego startować będą również oficerowie 5 grupy artylerji oraz ilość jeźdźców cywilnych z Małopolski Zachodniej i Śląska.

Koubkowa będzie startować w Polsce

Świetna lekkoatletka brneńska, Koubkova, która na Masarykowych Hrach niespodziewanie pokonała Walasiewiczównę, wybiera się do Poznania w dniu 6 sierpnia b. r. wraz z reprezentacją Pragi.

Koubkova jest w świetnej formie, czego dowodzą ostatnie jej wyniki, uzyskane na mistrzostwach Czechosłowacji. 100 m. 12,6 s., 200 m. 1.26,2 s., 800 m. 2:20,4 sek. Oba statnie wyniki są nowemi rekordami Czechosłowacji. W sko ku wdal Koubkova miała 507 cmt.

Przed przyjazdem wiedeńskiego Hakoahu

Po kilkuletniej przerwie przybywa znów na tournee do Polski słynny zespół piłkarski wiedeński Hakoahu. Tym razem przyjazd wiedeńczyków nosi charakter zgoła odmienny niż to miało miejsce przy poprzednich gościnach. Podczas gdy w latach ubiegłych dążył Hakoah do rozegrania w możliwie jeknaj którszym czasie jaknajwiększej ilości spotkań i wywiezienia jaknajwięcej pieniędzy, co rzecz zrozumiała odbić się musiało bardzo ujemnie na samej grze wiedeńczyków, obecnie właśnie największy nacisk kłaść będzie Hakoah na samą grę odsuwając na drugi plan sprawy finansowe. I dlatego też tegoroczne tournee wiedeńczyków po Polsce trwać będzie jedynie tydzień i obejmie tylko pięć spotkań w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Lwowie. Nietylko jednak sposób traktowania tournee zmienił się, zmieniła się też zupełnie sama drużyna i jej gra. Obecnie jest znów Hakoah jedną z najsilniejszych drużyn wiedeńskiej ligi, czego nejlepszym dowodem jest fakt że w ostatnich siedmiu meczach mistrzowskich stracił Hakoah jedynie dwa punkty. Obecnie odbywa Hakoah zwycięską podróż po Rumunji skąd bezpośrednio przybywa do Polski. W skład drużyny Hakoahu wchodzą przeważnie sami młodzi gracze, mający jednak już niezwykle dobre imię w wiedeńskim świecie piłkarskim. Piątkę ataku wiedeń czyków stanowią: Weisskopf, Ehrlich I, Stern, Mansner i Reich. Najlepszym graczem ma tu być skrzydłowy Reich, uważany za drugiego gracza Wiednia. W trój ce pomocy składającej się z: Donnefelda, Stroha i Platschka najwybitniejszą indywidualnością jest bezwzględnie lewy pomocnik Platschek, najlepszy gracz drużyny. Trio obronne stanowią obrońcy: Feld man Amter i bramkarz Lewy. Jest to trójka bardzo pewna i niezwykle trudna do przebycia dla najlepszych nawet linji napadów. Jako rezerwowi przyjeżdżają z Hakoahem: Liberman, Ehrlich II, Zwiebel i stary wyga Guttman, będący obecnie trenerem drużyny. Guttman sam mimo swego podeszłego już wieku grywa jeszcze dość często w pierwszej drużynie wzbudzając wciąż podziw publiczności i demonstrując piękne sztuczki techniczne, które w swoim czasie przysporzyły mu tyle sławy na obu półkulach Swą wizytę w Polsce rozpoczynają wiedeńczycy już w nadchodzącą sobotę meczem z reprezentacją Warszawy, a następnego dnia grają ze stołeczną Legją, poczem udać się mają do Łodzi i Krakowa, by w następną niedzielę zakończyć już we Lwowie swe krótkie tegoroczne tournee.

Czy protest zostanie uwzględniony

Komunikatem KZOPN Nr. 13 z dnia 18 lipca b. r., zawieszono w prawach członkowskich K. S. Strzelec Niepołomice, za niewyrównanie należności na rzecz K. S. Olimpia w kwocie zł. 12.36.

Przy sposobności nadmienić należy, że K. S. Strzelec Niepołomice rozegrał w ubiegłą niedzielę mecz o mistrzostwo z K. S. Łagiewnianką, wygrywając w stosunku 4:2. Jak się dowiadujemy, Łagiewnianka wniosła protest do KZOPN o unieważnienie powyższego meczu, względnie o przyznanie jej walkoweru za nieuprawnioną grę w barwach Strzelca gracza Chełmockiego, grającego pod innym nazwiskiem. O ile rzecz przedstawiałaby się tak, jak to podaje Łagiewnianka, to protest jej miałby wszelkie szanse powodzenia. Sprawą tą zajmie się niewątpliwie sprawiedliwy jak zawsze, krakowski W. G. i D.

W podanej przez nas przedwczoraj ta belce kl. A zaszła pomyłka, a mianowicie trzecie miejsce uzyskał K. S. Wawel ze stos. bramek 29:25, natomiast czwarte miejsce zdobyła dopiero ŻKS „Makkabi" ze stos. 22:19.

P. O. S. hartuje ciało

Szlakiem gigantycznego wyścigu „Tour de France"

Wrażenia z etapów Marsylja—Montpellier—Perpignan

(Oryginalna korespondencja „Expressu Ilustrowanego")

Marsylja, w lipcu.

Marsylja nie jest tylko pierwszym portem i drugiem miastem Francji, lecz tem jedynem miastem, gdzie dzisiaj w cieniu tremometr wskazuje plus 39 stopni C. i gdzie na ustach wszystkich był refren piosenki: Marseille marque de mi - tour. (Marsylja wskazuje połowę biegu).

Marsylja dzisiejszego dnia wre. To nie to samo miasto, ten sam port, to mrowisko wzburzone. Ruch kołowy i pieszy jest siłą rzeczy unieruchomiony. Doroczny wyścig kolarski Tour de France, w tem mieście pełnem temperamentu, wywołał prawie rewolucję — jakieś trzęsienie ziemi. Czy łatwo sobie wyobrazić wyniki trzęsienia ziemi w Marsylji? To psychoza zbiorowa, w której pierwsze skrzypce grają stare wygi z portu, pod piekącem słońcem, które niemiłosiernie pali i wysusza gardła.

Bary i cafe robią góry złota; już od godzin wszyscy piją z tych samych butelek, albowiem gospodarze nie mogą nadażyć ze szklankami. Im biją siódme poty od ciągłego przeliczania miedziaków.

Całe miasto żyje jedynie i tylko — kilometrami robionemi przez kolarzy, a nazwiska asów francuskich są wymawiane z czcią i szacunkiem.

NA ETAPIE MARSYLJA — MONTPELLIER.

Dzięki wzorowej policji francuskiej auto nasze przedziera się przez ulice Marsylji. Takiego startu nie widzi się chyba w drugiem miejscu na ziemi. — Wczoraj cała Marsylja była na mecie, dzisiaj całe miasto asystuje przy wyjeździe. Dzisiaj rano cała Marsylja żyła, jak gdyby przed swym wyjazdem. Jedynie banki nie zostały zamknięte. — Wszyscy porzucili normalne zajęcia, codzienne sprawy, aby być przy starcie. Morze ludzi na tropikalnem słońcu.

Wreszcie wyruszamy; za kilka minut mamy już przy aucie kolarzy.

Tour de France — to nie posuwanie się wokół Francji kilkudziesięciu cyklistów, lecz składny, zdyscyplinowany, szybki marsz wręcz karawany — miasta pojazdów, aut najrozmaitszego kalibru. Czoło tej arcyoryginalnej karawany otwierają dwa auta policyjne, które energicznie na szosie usuwają wszystkie poboczne pojazdy na stronę.

W następnych maszynach generalni komisarze skrupulatnie notują czas i skrzętnie stwierdzają przestrzeganie regulaminu przez kolarzy.

Następne auta to ludzie zaufania zawodników: lekarze, masażyści, mechanicy etc., etc. Dalej cała kolumna pojazdów prasy. Cała niemal prasa paryska z miejsca wysyła reportaże drogą radjo-telegraficzną. Popularne dzienniki paryskie: Paris - Soir, Journal, Le Matin mają po kilka wozów swoich sprawozdawców.

W drodze do Montpellier cykliści mają dwa punkty kontrolne: w Arles i w Nimes. Dwa stare miasta, o rzymskiej tradycji. Arles szybko mijamy w aucie za cyklistami, wyprzedzając ich, aby być przed nimi w Nimes. Tutaj na placu Carnota, podobne morze głów, jak w Marsylji; cała zresztą już szosa na tym odcinku była obsadzona z dwuch stron. Przejazd przez Nimes był przewidziany na godzinę 13.30. lecz kolarze spóźnili się o całą godzinę. Umyślnie nie chcieli forsować etapu pod tropikalnym żarem południowego słońca. Na czołowem miejscu, na trybunach w Nimes, oczekują sportowców mer i przedstawiciele miasta. Przejazd kontrolny mija błyskawicznie. Podpisy kolarzy — to formalność regulaminu i na swych stalowych rumakach wyruszają dalej do Montpellier.

**

Opuściwszy 28 czerwca Paryż, cykliści Tour de France przybywają dzisiaj do Montpellier, zrobiwszy w ciągu dnia 168 klm. 13-go etapu Marsylja-Montpellier.

Było ich 80 przy wyruszeniu z Paryża 40 asów z drużyn zbiorowych i 40 „dzikich" to jest indywidualistów. Lecz jednakże jedynie 42 dodarło do Marsylji, 38 w drodze przez zachodnio- południową Francję wyeliminowano. Wyeliminowano między innemi znane nazwiska o starej marce międzynarodowej: Charles, Pelissier, Ronsset, Sieronsky, Di Paco etc. 42 kolarzy minęło południowo-zachodnią Francję, minęło ciężkie Alpy, pełną skwaru Rivierę, przez Marsylje i Montpellier zbliżając się do łańcuchów Pireneji. 42 przebywszy strome Alpy, mija odcinek Marsylja — Montpellie, ten słusznie nazwany „etap gorący i posuchy". Tych 42 ludzi wykazuje maximum wysiłku aby przebrnąć przez gorące południe, i o ironjo staje wkrótce oko w oko z serpentynami Pirenejów. Sportowcy Archanbaud, Guerra, Speicher, Leducq są to nazwiska znane w czterech końcach świata.

Wyprzedzamy cyklistów. Dodajemy gazu, motor warczy, ciągniemy z trudnością pierwszym biegiem pod górę. — Nie wypuszczamy na chwilę z ręki blocnotes'u i styla.

Do dzisiaj do Montpellier na ogólną ilość 23 etapów, więcej aniżeli połowa została zdobyta, jednakże jasnych przewidzeń budować nie można, co do definitywnych zwycięzców, jakkolwiek dotychczas najlepiej przedstawia się w całości biorąc drużyna francuska. — Doskonały trening wykazuje rezultaty. Francuzi, Archanbaud Speicher, Leducq są na ustach wszystkich.

Ale za skwarnem południem, jest ciężki orzech do zgryzienia — zdradzieckie dla sportowców Pireneje, są groźni konkurenci Francuzów Belgowie, Włosi i Niemcy. Bieg kołowy wokół Francji roku 1933 jest dopiero w toku...

**

Finał etapu Marsylja — Montpellier, był przewidziany z Montpellier na godzinę 4 p.p., ale już w południe, Montpellier spokojne zwykle miasto, stare ognisko wiedzy południowo francuskiej, było do gruntu poruszone. Prowizoryczne trybuny na bulwarze w centrum miasta, nie mogły pomieścić ni części tłumów. Tutaj na Esplanadzie w centrum miasta ma się odbyć za chwilę finał odcinka Marsylja — Montpellier. O 2-ej godzinie nasze auto w towarzystwie maszyn Journal'u, Matin, Paris-Soir i innych przedstawiciel niemal całej prasy europejskiej, przybywa na Esplanadę do Montpellier. Ogólną uwagę zwraca na siebie wielki wóz, prasy włoskiej. Wielkie litery obwieszczają urbi et orbi, że to przedstawiciele „Gazzetta del Popolo".

— Trudno pojąć skąd tyle zainteresowania wywołał w tem spokojnem mieście Tour de France.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Tragiczna śmierć lotników litewskich

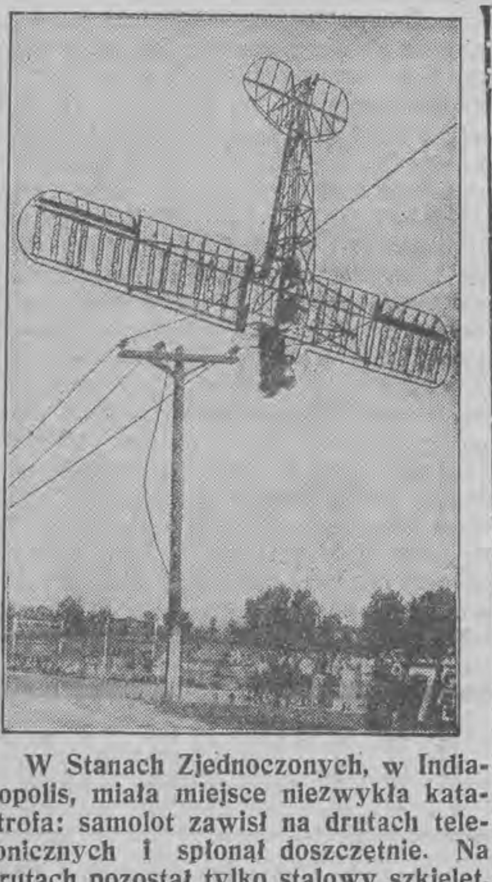


Na zdjęciu widzimy szczątki samolotu lotników litewskich: Dariusa i Girenasa, którzy, po zdobyciu Atlantyku, zginęli podczas lądowania w Prusach Wschodnich.

Historyczna fotografja

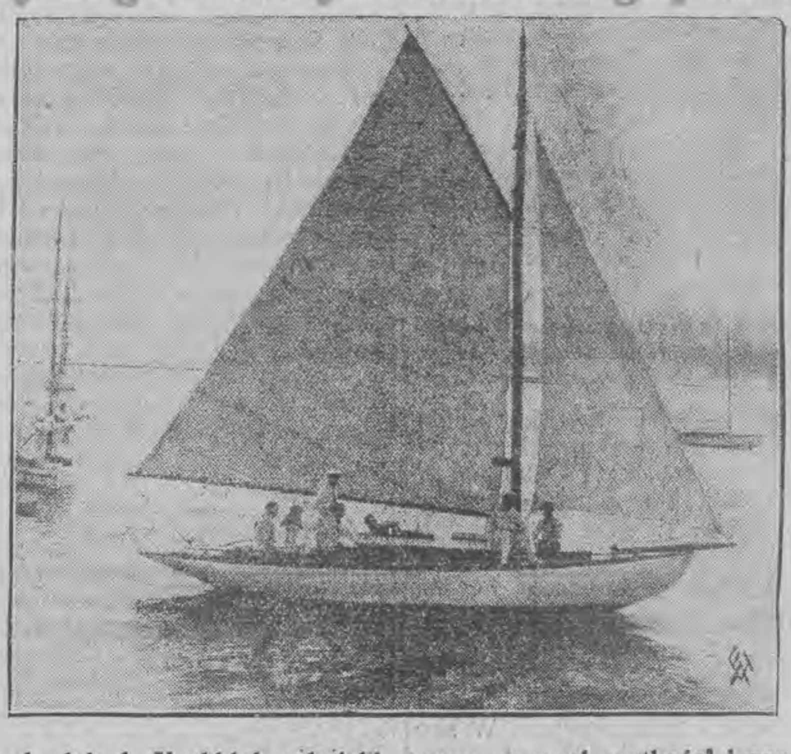


Mussolini, obecny dyktator Italji, aresztowany został na ulicy w Rzymie 1915 roku, za usiłowanie zorganizowania demonstracji.



W Stanach Zjednoczonych, w Indianopolis, miała miejsce niezwykła katastrofa: samolot zawisł na drutach telefonicznych i spłonął doszczętnie. Na drutach pozostał tylko stalowy szkielet.

Nowy żaglowiec yacht-klubu gdyńskiego



Wtych dniach Yachklub gdyński, znany ze swej rzutkości i przedsiębiorczości, obchodził uroczyście poświęcenie kilku nowych żaglowców. Na zdjęciu jeden z nowonabytych żaglowców.

Przed lotem do stratosfery



Brat belgijskiego uczonego, prof. Piccarda, Jean Piccard, zamieszkały w Ameryce, również postanowił podjąć lot do stratosfery, w gondoli, którą widzimy na fotografji.

Codzienna nowelka „Expressu".

Tajne dokumenty

Działo się to w ostatnim roku wojny wszechświatowej, na jednym z odcinków przyfrontowych we Francji.

Około północy, gdy ze wszystkich stron słychać było suchy trzask strzałów karabinowych i kanonadę armatnią, na ciemnej, nawpół zniszczonej szosie ukazało się jakieś auto.

Mknęło ono z wielką szybkością...

— Jeszcze tylko godzina jazdy — mówił mężczyzna w wojskowym uniformie, kierujący maszyną do siedzącej obok niego kobiety. — Jeszcze tylko godzina. Jeżeli oczywiście nie natrafimy na żadną przeszkodę.

— Ale czy nie natrafimy? — odpowiedziała mu młodziutka, bardzo przystojna towarzyszka.

— Musimy być dobrej myśli. Nie wolno opuszczać rąk, przecież w każdej chwili, już od tylu lat, grozi nam niebezpieczeństwo. Ojczyzna z pewnością o pani nie zapomni.

— Szybciej, szybciej, mam wrażenie że już nas gonią, — odpowiedziała mu niewiasta zaciskając wargi.

Jechali już z szybkością 130 km. na godzinę. Kierowca zwiększył jeszcze szybkość i uśmiechając się nieco ironicznie zwrócił się znów do swej towarzyszki:

— Mam wrażenie, że K. 23 po raz pierwszy od wybuchu wojny straciła panowanie nad sobą. A przecież dopiero przed kilku godzinami szanowna pani osiągnęła niewątpliwy rekord w swej karjerze. Wyciągnęła pani szefowi niemieckiej służby wywiadowczej tajne plany, których niemcy strzegli, jak źrenicy oka. Szef służby niemieckiej jest przecież człowiekiem bardzo ostrożnym znam go nie od dziś, a jednak tak go pani potrafiła omotać, tak rozkochać w sobie, że dał się wziąć na kawał. Kto wie czy jutro nie zawiśnie na szubienicy.

— Ukryłam plany w palcie, — rzekła szeptem niewiasta. — Może pan ma jakąś lepszą kryjówkę? Jestem dziś dziwnie niespokojna.

Młody mężczyzna znów się roześmiał:

— Spokojniej, spokojniej, zapewniam panią, że nasza eskapada zakończy się jaknajpomyślniej. Teraz pani wypocznie w jakiemś sanatorjum. Przynajmniej przez okres kilku tygodni. Widzę, że pani nerwy odmawiają posłuszeństwa.

W tej chwili gdzieś w pobliżu eksplodowała bomba. Za nią druga, trzecia, czwarta...

— Lotnicy nas wykryli, — krzyknęła. — Musimy jechać jeszcze szybciej.

— Już szybciej nie mogę — odpowiedział jej towarzysz. — Trudno, musimy się zdać na łaskę losu.

A tymczasem bomby eksplodowały coraz częściej, coraz bliżej.

Auto posuwało się naprzód. Kierowca nie zważał zupełnie na grożące im niebezpieczeństwo.

Był zresztą już do tego przyzwyczajony. W ciągu kilkuletniej pracy w wywiadzie francuskim prawie codziennie narażał swe życie, lecz jak do tej pory udało mu się ujść cało. Miał więc nadzieję, że i tym razem dotrze do linji francuskiej, gdzie już czekano na niego z wielką niecierpliwością.

Młoda niewiasta wyciągnęła z kieszeni grubą kopertę. W kopercie tej leżały dokumenty o niesłychanej wprost wartości, które zdobyła dopiero przed kilku godzinami.

Jeśli jej uda się je wręczyć kierownictwu wywiadu francuskiego, z pewnością zostanie odpowiednio odznaczona. Ale czy jej się uda? Nie ulega wątpliwości, że w sztabie niemieckim już wiedzą o kradzieży.

Z pewnością ci lotnicy wysłani zostali by ich ścigać. Niebawem zapewnie ukażą się również samochody. Kto wie, czy uda się uciec?

Jakby na potwierdzenie tych myśli, ukazał się na szosie jakiś samochód.

Kierowca zaklął cicho.

— Tak, to z pewnością byli niemcy. Już się te bestje o wszystkiem dowiedziały.

Mimo grożącego niebezpieczeństwa, szpiegowie nie mogli zwiększyć szybkości. Auto mogło przecież lada chwila stoczyć się do rowu, graniczącego z wąską szosą.

Sytuacja z każdą chwilą stawała się coraz niebezpieczniejsza. Odległość między dwoma wozami zmniejszała się z minuty na minutę.

— Szanowna pani — odezwał się młody mężczyzna do swej towarzyszki. — Będziemy musieli się rozstać. Innego wyjścia nie widzę. Pani wyskoczy z wozu z dokumentami i ukryje się w pobliskim lasku. Z tego lasku do naszych linij już jest bardzo blisko. Za dwie godziny dotrze pani do szefa sztabu i wręczy mu dokumenty.

— A co stanie się z panem?

— Ja pojadę dalej — odparł jej stanowczo. — Muszę zmylić ślad naszych prześladowców.

Niewiasta wahała się przez parę chwil. Przecież to znaczyło, że młody oficer, nieodstępny towarzysz jej najniebezpieczniejszych wypraw, sam skazuje się na śmierć. Ale przecież doprawdy nie było innego wyjścia...

Uścisnęła mu rękę i wyskoczyła. Po chwili skryła się w ciemnościach nocnych.

Młody oficer zwiększył szybkość. Teraz już w obliczu grożącej mu śmierci, może ryzykować. Przecież dokumenty ma przy sobie K. 23!

I nagle rozległ się charakterystyczny trzask.

Auto stoczyło się do rowu. Jednocześnie z pod wozu buchnęły płomienie.

Nieszczęsny oficer poniósł śmierć na miejscu.

A w godzinę później K. 23 znajdowała się już w sztabie francuskim.

Szef sztabu przywitał ją bardzo serdecznie.

— Cieszę się, — powiedział — że plany udało się uratować. Żal mi tylko tego młodego oficera. Przecież to auto, które jechało za wami, to był nasz wóz. Wysłaliśmy go wam z pomocą....

Tłum. D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.